



PAŹDZIERNIK
1998
Nr 10 (105)

W NUMERZE M.IN.:

ZPCh na „Domexpo '98”
i „Taropak '98”

2

ISO 9002 dla
zabrzańskiego „Postępu”

5

Słodka „Mirana”

14

Niepewny los turnusów

I

Zamach na przychodnie

III

W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

Nowe zasady wspierania przez PFRON

VIII Walne Zebranie Ogólnopolskiego
Sejmiku Osób Niepełnosprawnych

XII KTOZ i III Giełda ZPCh w Łodzi





ZPCh nadal

Ponad tysiąc producentów zaprezentowało swoje wyroby podczas Targów DOMEXPO '98 i TAROPAK '98 w Poznaniu, od 15 do 18 września.

Wśród wystawców nie zabrakło zakładów pracy chronionej.

W bogatej ofercie prezentowanej przez ZPCh na targach wyeksponowano wiele interesujących produktów dobrej jakości.

Tym większe zdziwienie organizatorów konkursu „Dobry Wyrób Merkury” wzbudził fakt, że niewielka liczba firm zdecydowała się poddać swoje produkty ocenie jurorów.

Ostatecznie srebrnym medalem nagrodzono Spółdzielnię Niewidomych BIERVIN z Bierutowa za przewód przyłączeniowy dwustronny SM 311 D do komputerów.

Wystawcy i nagrody

– Zakład specjalizuje się w produkcji przedłużaczy, rozgałęźników i przewodów przyłączeniowych wszelkiego typu, do lodówek, pralek czy komputerów. Nagrodzony produkt można nazwać antyimportowym. Wcześniej trzeba było sprowadzać go np. z Tajwanu – powiedział nam Ryszard Piekarski, kierownik działu handlowego i członek zarządu Spółdzielni.

Bardzo pomysłowymi kolorowymi opakowaniami na alkohole przyciągało uwagę stoisko firmy POLKART z Nowej Soli, niegdyś działającej w formule spółdzielczej, obecnie po przekształceniach. – To dzięki zmianom strukturalnym udało się zakład dokapitalizować i zakupić wysokiej jakości maszyny, umożliwiające produkcję atrakcyjnych opakowań – informował Ryszard Wiśniewski, prezes spółki. Na ekspozycji wyróżniało się szczególnie opakowanie do alkoholu w postaci czerwonej budki telefonicznej, używanej w Wielkiej Brytanii.

Monstrualnych rozmiarów baton Picnic, ogromne cukierki Cadbury, opakowania pasty do zębów, znacznie większe od oryginalnych opakowania płynów do mycia naczyń czy dziecięce piórniki, przypominające kształtem pastylki Halls – to nie halucynacja, tylko atrakcyjnie zaaranżowane stoisko firmy GERIMPEX z Łodzi, producenta artykułów reklamowych z tworzyw sztucznych. – O ile wiem, jesteśmy jedyną w Polsce firmą o takim

profilu produkcji. Potrafimy przygotować każdą tego typu reklamę – stwierdził Marek Lityński, właściciel przedsiębiorstwa.

Ciekawie i elegancko zaaranżowanym stoiskiem przyciągała uwagę firma SUWARY SA z Pabianic. – Jeszcze trzy lata temu byliśmy spółdzielnią pracy inwalidów. Niebawem będziemy notowani na giełdzie. Zaczynaliśmy od kooperacji z producentami elektroniki, np. Foniką. W pewnym momencie nastąpiło załamanie rynku, zajęliśmy się produkcją wyrobów z fluorescencją. Naszym sztandarowym produktem jest trójkąt, będący na wyposażeniu każdego samochodu. Natomiast najsilniejszą branżą jest wytwarzanie opakowań plastikowych. Co roku poszerzamy nasz park maszynowy, dokupując sprzęt wysokiej klasy – informował „NS” Bogumił Pawlik, kierownik Biura Marketingu SUWARY SA.

Feerią barw przyciągało uwagę stoisko Spółdzielni Inwalidów im. Powstańców Śląskich z Siemianowic Śl., producenta oświetleń dekoracyjno-iluminacyjnych. Bogata oferta tego producenta obejmuje figury dekoracyjne na wężu świetlnym, w układzie świecenia stacjonarnym i przepływowym, figury dekoracyjne na żarówkach oraz oświetlenia choinkowe tradycyjne, girlandy i kurtyny.

Na ekspozycji firmy DREMEX z Rudnej Małej (nieдалеko Rzeszowa) wyróżniał się okazałych rozmiarów pluszowy miś

„Prezes”, maskotka firmy. – Podarował mi go syn, jako swój wkład w rozwój zakładu. Od tej pory misiek jeździ z nami na każde targi i kilka razy przyniósł nam szczęście – zdradził nam Krzysztof Żółty, dyrektor naczelny DREMEX-u. Przedsiębiorstwo zajmuje się obróbką drewna, współpracuje z wieloma spółkami węglowymi, handlując węglem. Pod koniec roku w firmie powstanie linia do

produkcji syntetycznego marmuru. Na targach w Poznaniu DREMEX oferował grzejniki angielskiej firmy DUNHA – BUSH. Wszystkie wyroby – jak zapewniali przedstawiciele firmy – gwarantują dużą energooszczędność i wysoką jakość wykonania.



„Gerimpex” z Łodzi



atrakcyjne ?

Seminaria i spotkania

W cyklu spotkań, zorganizowanych staraniem WIELSPIN-u dla przedstawicieli ZPCh, do handlu z byłymi republikami nadbałtyckimi ZSRR (szczególnie z Litwą) zachęcał dr Mariusz Salamon, prezydent Polsko-Litewskiej Izby Gospodarczej (rozmowa na str.8). Prelegent m.in. ostrzegł przedsiębiorców przed oszustami ze Wschodu udającymi biznesmenów i podpisującymi kontrakty... tylko w celu uzyskania prawa pobytu w Polsce i prowadzenia handlu na stadionie Dziesięciolecia...

Z zainteresowaniem zostało przyjęte także wystąpienie przedstawiciela PFRON Marii Staromiejskiej-Danowskiej, która przedstawiła zarys koncepcji programu pomocy finansowej dla zakładów pracy chronionej, wdrażających i posiadających system zapewnienia jakości według norm ISO. Z przeprowadzonych badań wynika, że do chwili obecnej na 2225 ZPCh, 35 posiada certyfikat ISO, w tym roku kolejnych 135 zakładów zamierza rozpocząć starania o jego zdobycie, a w 1999 ok. 240 zakładów. Zarezerwowane na ten cel środki pozwolą PFRON dofinansować rocznie od 150 do 200 zakładów. System dofinansowania obejmuje także te firmy, które posiadają już wdrożone systemy zapewniania jakości i udokumentują poniesione wydatki. – Postanowiliśmy o takim rozwiązaniu dlatego, żeby nie karać tych przedsiębiorstw, które okazały się lepsze i zdobyły ISO jako pierwsze – skomentowała Staromiejska-Danowska. Na szczegóły projektu wszyscy zainteresowani będą jednak musieli poczekać do momentu zatwierdzenia dokumentu przez Radę Nadzorczą Funduszu.

Strach przed Balcerowiczem

Targowe rozmowy pracodawców osób niepełnosprawnych – mimo oficjalnie prezentowanego optymizmu – zdominowane były przez obawy o konsekwencje ministerialnego projektu zmieniającego ulgę w podatku VAT na kwotową dotację budżetową.

Powszechnie prezentowano pogląd, że projektowane zmiany w pierwszym rządzie dotkną osoby niepełnosprawne,

których interesów mają rzekomo bronić. Ubolewano, że wszystkie ZPCh potraktowano jak oszustów i złodziei.

– Gdyby zmiany zostały wprowadzone w prezentowanej przez Ministerstwo Finansów formie, ZPCh bardzo ucierpią. Kiedyś bardzo atrakcyjny dla odbiorców naszych produktów argument obniżenia ceny przestanie mieć znaczenie. Dlatego powinniśmy działać na rzecz większej wydajności i obniżać ceny. Wydajność można zwiększyć przez poprawę organizacji pracy, ale w ZPCh, przy dużej absencji chorobowej pracowników i krótszym czasie pracy, jest to mało realne. Mimo wszystko

nie mówimy pas, bo nie po to zaczęliśmy tę pracę, żeby od razu kapitulować. Sprowokowani przez Ministerstwo zaczynamy w tej chwili dokładnie szacować, jakie skutki finansowe będą miały propozycje ministra Balcerowicza. Na pewno skomplikuje to nasze plany inwestycyjne. W czerwcu podpisywaliśmy długoterminowy kontrakt na dostawę naszych produktów i technologii, nie wiedząc, że zmienią się warunki finansowe, w jakich przyjdzie nam funkcjonować. Mieliśmy opracowane plany wzrostu zatrudnienia, złożyliśmy zamówienia na zakup maszyn, a trzeba to zrobić odpowiednio wcześniej, bo taki sprzęt nie leży na półkach jak ulegałki. Mieliśmy nadzieję, że ustawa będzie stabilna, ale okazało się, że warunki gry próbuje nam się zmienić – mówił Stanisław Szpek, prezes firmy LUST PACK z Pszczyny.

W środowisku spółdzielców gorącym tematem była również konieczność przekształceń strukturalnych i ograniczenia, jakie powoduje spółdzielcza forma zarządzania. W kularach dyskutowano anegdotyczny casus jednej ze spółdzielni na południu kraju, gdzie rada nadzorcza zdominowana przez pracowników kotłowni odwołała prezesa, bo skutkiem przeprowadzonej modernizacji systemu ogrzewania, miała być redukcja zatrudnienia wśród... palaczy!



SIWL z Siemianowic Śl. to szeroka gama dekoracji świetlnych





Nie czekają z założonymi

Spółdzielnia Inwalidów „Odrodzenie”

w Oleśnie jest jednym z największych zakładów produkcyjnych w tym 10-tysięcznym mieście.

Zatrudnia prawie 200 osób,

w tym 120 osób niepełnosprawnych.

Spółdzielnia będzie niestety jedynym zakładem pracy chronionej w przyszłym powiecie oleśkim.

W Oleśnie, tak jak w większości rejonów kraju, daje się odczuć niechęć innych pracodawców do zatrudniania osób niepełnosprawnych. Wśród tej grupy osób na terenie działania Rejonowego Urzędu Pracy jest jeszcze duże bezrobocie, mimo że ogólnie wynosi zaledwie 7,4 proc. Spółdzielnia robi wiele, aby problem bezrobocia wśród osób niepełnosprawnych zminimalizować. Od 1993 r. wspólnie z WOZiRON w Częstochowie zorganizowała 27 nowych stanowisk pracy, a do końca br. zostaną uruchomione następne trzy. Polityka kadrowa zakładu jest podporządkowana zasadzie: osoba niepełnosprawna ma pierwszeństwo w zatrudnieniu przed osobą zdrową.



Spółdzielnia jest uznanym, na rynku krajowym, producentem mebli tapicerowanych. Produkuje meble dla tzw. „Kowalskich”, którzy mają mało pieniędzy, ale za to bardzo wysokie wymagania. Wierzą, że potrafią tym wymaganiom sprostać. Meble są przystosowane do wymogów budownictwa blokowego, mają różne funkcje użytkowe i są oparte

na wzornictwie europejskim. Z uwagą śledzą trendy wzornicze na rynku w zakresie formy wyrobów, jak i stosowanych tkanin. Corocznie wprowadzają do produkcji kilka nowych wzorów, zastępując nimi wyroby, na które popyt słabnie.

Zbyt wyrobów realizowany jest przez sieć odbiorców krajowych, liczącą około 200 pozycji. Trzeba włożyć wiele, wiele pracy, aby taką sieć utrzymać, opanować i rozwijać. Buduje się ją przez lata. Nie zachłystują się eksportem ani na Zachód, ani na Wschód. Rok 1998 ciężko doświadczył producentów mebli eksportujących na rynek wschodni (perturbacje z płatnościami) i na rynek zachodni (drastyczne obniżenie zamówień). Eksport to niska rentowność i wysokie ryzyko, na które nie mogą sobie pozwolić. Ten rok jest bardzo trudny dla meblarstwa. Zaowocował już wieloma upadłościami zakładów.

– W latach 1992-93 Spółdzielnia nasza znajdowała się



Narożnik „Ptyś” - jeden z wielu produktów

fot. SI „Odrodzenie” Oleśno



Nowa kotłownia olejowa

w krytycznej sytuacji: wysokie zadłużenie, narastające straty, rozchwiany rynek zbytu, przestarzały park maszynowy, nieodpowiednie wzornictwo, brak strategii działania, koncepcja ówczesnego zarządu ratowania Spółdzielni poprzez drastyczną redukcję zatrudnienia – mówi **Stanisław Sobczak**, prezes zarządu. – Oczywiście były zmiany na tzw. górze. Pomógł nam też PFRON, udzielając bardzo potrzebnej pożyczki. Ówczesny prezes Funduszu, Zbigniew Miłek, uwierzył w mój program ratowania Spółdzielni i poparł nasz wniosek pożyczkowy. Później NIK rozliczył go za takie decyzje, że udzielał pożyczek zakładom, które nie miały zdolności kredytowej. Ja natomiast jestem wdzięczny prezesowi Miłkowi za tę „złą” decyzję i stwierdzam, że była to przystawiona ostatnia deska ratunku dla Spółdzielni.

W latach 1993-97 Spółdzielnia zmodernizowała park maszynowy, zmieniła wzornictwo, podniosła zatrudnienie, zwiększyła kapitał własny o 650 proc., spłaciła wszelkie zadłużenia itp. Zawsze jednak aktualne są pytania, czy rozwój nie jest zbyt

rękami

wolny w stosunku do konkurencji, ile przeznaczyć na konsumpcję (place), a ile na inwestycje? Rok 1998 pod względem inwestycyjnym nie będzie miał precedensu w przeszło 45-letniej historii Spółdzielni. 22 lipca została oddana do użytku nowoczesna kotłownia olejowa. Nakłady inwestycyjne zostały częściowo pokryte z pożyczki zaciągniętej z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Częstochowie. Pożyczka została udzielona na bardzo korzystnych warunkach, z możliwością częściowego jej umorzenia po uzyskaniu efektu ekologicznego.



Szkielet przyszłej hali tapicerni

Największym zadaniem inwestycyjnym, realizowanym w tym roku, jest budowa nowoczesnej hali tapicerni o powierzchni 1200 m kw. Cykl inwestycyjny obliczony jest na siedem miesięcy. Na dzisiaj (październik) zaawansowanie rzeczowe i finansowe inwestycji wynosi ok. 65 proc. Do tej pory inwestycja finansowana jest ze środków własnych, skumulowanych w bieżącym i ubiegłym roku. Nie ukrywają, że potrzebna jest pomoc – jak przed laty – Państwowego Funduszu Rehabilitacji, aby inwestycja została zakończona w terminie. Liczą na pożyczkę. Stosowny wniosek został złożony. Realizacja przedsięwzięcia umożliwi zdecydowaną poprawę warunków pracy dla osób niepełnosprawnych oraz stworzy docelowo około 40 nowych miejsc pracy.

W Oleśnie nie czekają z założonymi rękami na poprawę. Solidnie pracują, aby było lepiej. Oczekują jednak pomocy i są przekonani, że warto im pomóc.

– Mamy wspaniałą załogę, potrafiącą dobrze i wydajnie pracować, ale nie zawsze – kontynuuje prezes Sobczak. – Bywają momenty upadku ducha, niemocy, zniechęcenia. Jak można czuć stabilny grunt pod nogami, skoro tak często zmieniają się warunki prawne funkcjonowania ZPCh? Dbamy o ludzi, ale oczekiwania będą zawsze większe niż możliwość ich zaspokajania. Czy załoga akceptuje wyrzeczenia związane z tak ogromną dynamiką inwestycyjną? Wierzę, że w większości darzy zarząd zaufaniem, że nasze decyzje są słuszne i dobrze służą Spółdzielni. Uważam, że nie mamy innego wyjścia. Firma, która nie inwestuje, nie ma żadnych szans, musi upaść, a my musimy myśleć, co będzie za rok, za dwa, pięć i dziesięć lat.

Stan

foto: ina-press

Święto w Zabrze

7 października w Zabrze miała miejsce uroczystość wręczenia certyfikatu ISO 9002 dla Zakładów Metalowych „Postęp” SA w Zabrze, na system zarządzania jakością, w zakresie produkcji wyrobów metalowych spawanych i zgrzewanych, w tym dla przemysłu motoryzacyjnego.

Stawili się liczni goście, przedstawiciele m.in. parlamentu, Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach i Miejskiego w Zabrze, PFRON, KIG-R, Regionalnej Izby Przemysłowo-Handlowej w Gliwicach, instytucji finansowych, klientów, firm współpracujących i mediów.

Po ich powitaniu prezes zarządu „Postępu” Jerzy Cieślak przedstawił krótki rys historyczny firmy, która w przyszłym roku będzie obchodzić 50-lecie. Zapewnił, iż nie poprzestaną na dotychczasowych osiągnięciach, planują w najbliższym czasie uzyskanie certyfikatu zgodności ze specjalistyczną normą QS 9000, obowiązującą w przemyśle motoryzacyjnym. Słowa uznania i podziękowania wyraził wszystkim pracownikom zakładu.



Henryk Lukaszczuk z TÜV NORD wręcza certyfikat prezesowi Cieślakowi

– Dumny jestem z tego – powiedział Roman Urbańczyk, prezydent Zabrze – że kolejna firma w naszym mieście sięgnęła po ten certyfikat, bo świadczy to, iż rozwija się ono i nadąża za potrzebami europejskimi.

– Chciałem pogratulować wiedzy i kompetencji – to słowa senatora Jerzego Markowskiego – tak typowej dla śląskich, górniczych, zabrzańskich firm i rodzin, z którą mamy do czynienia w „Postępie”. Życzę, by na trwałe ugruntowały one Państwa pozycję na światowych rynkach, bo to bardzo potrzebne jest Zabrze, Śląskowi, Polsce.

Poseł Jan Chojnacki stwierdził, że „Postęp” nie tylko prowadzi działalność gospodarczą, ale czyni to w środowisku osób niepełnosprawnych, zapewniając im miejsca pracy i otaczając wszechstronną opieką. Ten aspekt został też mocno podkreślony w wystąpieniu Stanisława Grzeskowiaka, dyrektora oddziału KIG-R w Katowicach.

Zadowolenie, iż będą mieli tak doskonałego dostawcę wyraził z kolei Giancarlo Motto, dyrektor zakupów w FIAT AUTO POLAND.

Dyrektor Jarosław Król z PFRON określił, że jest to 36. certyfikat z grupy ISO przyznany ZPCh. Ich posiadacze stanowią zatem 1,3 proc. ogółu firm legitymujących się tym statusem, co jest wskaźnikiem wyższym, niż wśród „normalnych” przedsiębiorstw.

(rhr)



Sanatorium Uzdrowiskowe **TĘCZA**

76 270 USTKA ul. Chopina 1/3
tel./fax + 48/59 14 40 91, 14 40 92



„**Tęcza**” jest jednym z najbardziej atrakcyjnych nadmorskich ośrodków sanatoryjno-wypoczynkowych. Położenie blisko (około 100 m) od plaży, promenady i portu to jeden z naszych atutów. Specyficzny dla Ustki bodźcowy klimat morski i duża zawartość jodu w powietrzu stwarzają warunki inhalacji, których nie da się uzyskać w sposób sztuczny.

ORGANIZUJEMY:

- ◆ turnusy rehabilitacyjne dla niepełnosprawnych
- ◆ wczasy lecznicze

ZAPEWNIAMY:

- ◆ dwa zabiegi codziennie w cenie
- ◆ obsługę lekarską i pielęgniarską całodobową

OFERUJEMY NISKIE CENY



Posiadamy własny nowoczesny Zakład Przyrodolecznicy, w jednym kompleksie z budynkami hotelowymi i stołówką. Świadczymy zabiegi lecznicze w zakresie:

- ◆ hydroterapii i wodolecznictwa
- ◆ kąpiele leczniczych
- ◆ kinezyterapii (sala gimnastyczna)
- ◆ masażu klasycznego i podwodnego
- ◆ sauny z basenem solankowym
- ◆ akupunktury klasycznej i laserowej
- ◆ inhalacji, elektro- i światłolecznictwa.

Możemy świadczyć 25 rodzajów zabiegów leczniczych (około 100 zabiegów na godzinę).

SERDECZNIE ZAPRASZAMY PRZEZ CAŁY ROK.

NASZYM GOŚCIOM OFERUJEMY:

- ◆ pokoje 1,2,3, – osobowe
- ◆ apartamenty dwupokojowe (trzy miejsca do spania)
- ◆ pokoje posiadają pełny węzeł sanitarny, wyposażone są w kablówkę TV i telefony.



LECZYMY SCHORZENIA:

- ◆ układu krążenia (choroba wieńcowa, nadciśnienie tętnicze)
- ◆ układu oddechowego
- ◆ narządów ruchu (pourazowe)
- ◆ reumatyczne
- ◆ wydzielania wewnętrznego i przemiany materii.

Szanowni Czytelnicy

Miałem nadzieję, że w najbliższym czasie uda nam się zredagować numer, w którym nie będzie z każdej strony wiało zagrożeniem, gdzie – jeśli nie optymistycznie – będzie przynajmniej stabilnie. Wygląda jednak na to, że w tym roku nie uda się zrealizować tej nadziei.

Niewątpliwie niezbędne reformy ustrojowe i administracyjne, które przedsięwziął rząd premiera Buzka, naznaczone są – niestety – chorobami wieku dziecięcego. Oby udało się je wyleczyć, zanim dziecię przyjdzie na świat, to znaczy zanim zaczną funkcjonować nowe ustawy.

Pierwszą taką ewidentną niedoróbką prawną – o której piszemy w tym numerze „NS” – jest brak zauważenia w ustawie o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym istnienia przychodni rehabilitacyjnych w zakładach pracy chronionej. Ich status ma być... żaden, lekarze zakładowi mają być pozbawieni podstawowych uprawnień, podczas gdy ustawa o rehabilitacji nakłada na ZPCh obowiązek zapewnienia opieki medycznej i rehabilitacyjnej! Minister Anna Knysok przyznała, że problem ten uszedł uwagi. ZPCh mają zatem obowiązek odprowadzania składki na ubezpieczenia zdrowotne w wysokości 7,5 proc. (w niektórych zakładach stanowi to 40 proc. zakładowego funduszu rehabilitacji!), będąc przy tym de facto pozbawione możliwości korzystania z własnych przychodni! Zaprawdę, zdumiewająca to konstrukcja.

Drugi casus, o którym piszemy, to wysokie prawdopodobieństwo zawieszenia funkcjonowania turnusów rehabilitacyjnych, programu, z którego korzystały rzesze osób niepełnosprawnych i za który PFRON był niemal powszechnie chwalony. Organizacje składały wnioski o dofinansowanie turnusów zgodnie z dotychczasową procedurą i... nic. Środki na ten cel mają bowiem otrzymać powiatowe centra pomocy rodzinie, które jeszcze nie istnieją. Inwalida musi więc czekać, by powstały, nauczyły się swych zadań i okrzykły. On właśnie poniesie konsekwencje tego wstrzymania.

Sprawa ostatnia to zagrożenie bytu „Naszych Spraw”. Niedługo będzie listopad, a zarząd PFRON nie zdążył jeszcze rozpatrzyć naszego wniosku o dofinansowanie, które jest niezbędnym warunkiem naszego istnienia. Pisząc te słowa nie mam pewności, czy październikowy numer „NS” w ogóle się ukaże.

Prosimy zatem wszystkich, którzy jeszcze zalegają z opłatami prenumeracyjnymi, o ich pilne wniesienie.

Na zakończenie wiadomość pozytywna z ostatniej chwili: ZPCh zapłacą składkę na ubezpieczenie społeczne w wysokości 8 proc. Szczegóły – w najbliższym numerze „NS”.

Lyszard Kiebur

ZAPROSZONO NAS

- ★ Zarząd „Wielspin”-u do wzięcia udziału w konferencji prasowej i sympozjum z okazji Targów DOMEXPO '98 i TAROPAK '98 w Poznaniu, 15 września.
- ★ „Fart-Pol” ZPCh z Torunia na prelekcję „Polski rynek środków ochrony pracy – dziś i jutro”, wygłoszoną przez dyrektora firmy Zbigniewa Berenta, 24 września, w trakcie Targów SAWO '98 w Bydgoszczy.
- ★ Jeleniogórski Klub Sportowo-Rehabilitacyjny w Jeleniej Górze na imprezę integracyjną „Jeleniogórski Wrzesień Niepełnosprawnych”, w terminie 25-27 września.
- ★ KIG-R na II Mistrzostwa Polski ZPCh w Wędkarstwie Splawikowym, w ośrodku „Dworek” w Czarnym Lesie, 2 października.
- ★ Mała Galeria przy WBK w Katowicach na wystawę prac młodzieży z WTZ w Mysłowicach-Brzezince, 6 października w siedzibie Galerii.
- ★ Zakłady Metalowe „Postęp” SA, ZPCh w Zabrze na uroczyste wręczenie certyfikatu jakości według ISO 9002, 7 października, w klubie „Star 2000” w Zabrze.
- ★ ZUR-S w Katowicach na sympozjum „Rola turnusów rehabilitacyjnych w procesie rehabilitacji osób niepełnosprawnych”, w terminie 13-15 października, do ORW „Grażyna” w Mielnie.
- ★ Spółdzielnia „Era” w Chorzowie na rajd samochodowy załóg złożonych z pracowników, zorganizowany w Ustroniu-Zawodziu w terminie 16-18 października.
- ★ Oddział KIG-R w Katowicach na posiedzenie Rady 19 października, w siedzibie oddziału.
- ★ PPHU „Inro” w Łodzi na XII Krajowe Targi Odzieży Zawodowej i III Giełdę Towarową ZPCh, 5-7 listopada w Łódzkim Ośrodku Sportu, przy ul. ks. Skorupki 21.
- ★ „Interservis” sp. z o.o. – organizator VI Targów Sprzętu Rehabilitacyjnego oraz Sprzętu dla Osób Niepełnosprawnych REHABILITACJA '98 do odwiedzenia imprezy, w terminie 18-20 listopada, w Łódzkim Ośrodku Sportu, ul. ks. Skorupki 21.

Nowe zasady dla WTZ

Nowe rozporządzenie ministra pracy i polityki socjalnej z 8 września 1998 r., w sprawie szczegółowych zasad tworzenia, działania i finansowania WTZ, ukazało się w Dz.U. nr 118, poz. 764, a weszło w życie 25 września br. Będą one funkcjonować na zbliżonych do dotychczasowych zasadach, jednak PFRON będzie pokrywał jedynie 60 proc. kosztów adaptacji pomieszczeń, jeśli organizatorem warsztatu będzie jednostka prowadząca dochodową działalność gospodarczą.

Hajda na Litwę!

Rozmowa z dr. Mariuszem Salamonem, prezydentem
Polsko-Litewskiej Izby Gospodarczej

– **Jest Pan zdeklarowanym zwolennikiem nawiązywania kontaktów gospodarczych z Litwą. Dlaczego?**

– Jest to rynek wart uwagi, ponieważ gwarantuje niemałe obroty. W ubiegłym roku zanotowano oficjalnie 450 mln dolarów, z czego polska nadwyżka eksportowa oficjalnie wyniosła aż 226 mln dolarów. Zapewne była to kwota znacznie wyższa, bo przy cleniu wyrobów podawano zapewne zaniżone wartości. Litwa liczy sobie niecałe cztery miliony mieszkańców. Warto sobie uświadomić, że obroty z Federacją Rosyjską, która liczy 150 mln mieszkańców, są tylko 10 razy wyższe. Litwini de facto zaimportowali polskich towarów na głowę jednego mieszkańca – łącznie z niemowlakami – za ponad 100 dolarów. Gdybyśmy mieli więcej takich kontrahentów, moglibyśmy żyć dostatnio z samego eksportu.

W tym roku powinno być jeszcze lepiej. Szacujemy, że obroty wyniosą 600 mln dolarów. Dynamika eksportu jest ogromna. Wynika to z faktu, że wszystkie kraje nadbałtyckie zamroziły kursy swoich walut w stosunku do dolara. Na Litwie utrzymuje się on w stosunku 4 : 1. Z drugiej strony inflacja jest stosunkowo wysoka. Wszystko to sprawia, że eksport staje się coraz bardziej opłacalny. Warto podkreślić, że w tej chwili nie ma w Polsce takiego towaru – łącznie z papierosami i alkoholem – który nie byłby u nas tańszy niż na Litwie. To spore ułatwienie, w dodatku od pierwszego lipca tego roku wiele ograniczeń celnych zostało zniesionych.

– **W powszechnej opinii handel z byłymi krajami ZSRR jest obciążony znacznym ryzykiem z powodu opóźnień w płatnościach i powiązań miejscowego biznesu ze światem przestępczym.**

– Bardzo często biznesmeni wybierający się do krajów nadbałtyckich popełniają kardynalny błąd myśląc kategoriami: to jest Wschód. Geograficznie to rzeczywiście jest wschód, ale biorąc pod uwagę gospodarkę Estonia jest bardziej skandynawska niż wschodnia. Jeśli spojrzymy na Litwę, na mentalność mieszkańców i sposób załatwiania interesów, to kraj ten jest bardziej niemiecki niż wschodni. Jest to zrozumiałe, bo Litwa od początku swego niepodległego bytu w latach dziewięćdziesiątych utrzymuje ścisłe związki gospodarcze z RFN.

Jeśli chodzi o bezpieczeństwo publiczne, to według statystyk na Litwie jest bezpieczniej niż u nas. Odnotowaliśmy wprawdzie przypadek napaści na polskiego biznesmena, ale ten człowiek przy każdym kiosku prezentował, jak bardzo wypchany ma portfel. Takim zachowaniem spowodowałby nieszczęście wszędzie.

Dużo mówi się o mafii i faktem jest, że w pewne branże byłoby trudno wejść komuś z zewnątrz. Mam na myśli np. branżę paliwową. Jest tam wiele firm, których właściciele wiedzą, jak uprawiać lobbing i wpływać na decyzje podejmowane na szczeblu rządowym, bo to jest kwestia np. gry o akcyzę. Do towarów akcyzowych traktowanych jako mafijne należą czekolada i kakao, także alkohol i ropa. W innych branżach można bezpiecznie robić interesy.

– **Jakie są możliwości rozwoju polskiego eksportu i jakie nasze towary mogą znaleźć na Litwie nabywców?**

– Szacujemy, że eksport na ten rynek może w perspektywie półtora roku zwiększyć się co najmniej dwukrotnie, czyli że pułap miliarda dolarów jest stosunkowo łatwo osiągalny. Obecnie dominującą pozycję w handlu z Litwą zajmuje eksport

towarów rolno-spożywczych; dzięki ich wysokiej jakości jesteśmy bardzo dobrze postrzegani w tym kraju. Tylko w tej grupie towarowej oficjalny eksport wyniósł 52 mln dolarów, nieoficjalnie mówi się o kwocie ponad 100 mln dolarów. Ważną pozycją w naszym eksporcie jest także sprzedaż wyrobów chemicznych i przetwórstwo tworzyw sztucznych. W ubiegłym roku wyeksportowaliśmy na Litwę tekstylia za 32 mln dolarów, co było szokujące dla polskich firm, które nie wchodziły jakoś specjalnie ekspansywnie na ten rynek oceniając, że Litwini mają własną dużą produkcję...

Moim zdaniem największe możliwości wzrostu eksportu mają producenci wyrobów rolno-spożywczych oraz producenci mebli, których powinna ucieszyć wiadomość, że obowiązujące do tej pory 25-procentowe cło zostało zniesione. Widzę tu ogromną szansę, jak dotąd nie wykorzystaną, bo eksport mebli stanowi na razie dwa proc. obrotów z Litwą. Nikt nie prowadzi statystyk, ile ZPCh eksportują na ten obszar. Uważam, że mają one tam ogromną możliwość ekspansji.

– **Czy polskie firmy potrafią skorzystać z tej koniunktury?**

– Mam nadzieję, że tak. Trzeba się jednak bardzo spieszyć, a nasze firmy są mimo wszystko dość ospałe i przesypiają wiele dobrych okazji. Uważam, że obecna sytuacja kryzysowa to wbrew pozorom świetny moment do robienia interesów. Oczywiście jeśli ktoś jest rozsądny. Np. litewskie MSZ już ogłosiło, że zostanie zorganizowana pomoc dla obwodu kaliningradzkiego. Wiadomo, co za tym pójdzie: kontakty biznesowe.

Rozmawiał:
Rafał Jaworski



Wpłynęły następujące odpowiedzi na interpelacje:

– Ministra pracy i polityki socjalnej Longina Komołowskiego na ponowną interpelację poseł Danuty Grabowskiej, w sprawie kontynuowania zatrudnienia osób niepełnosprawnych w urzędach pracy, w ramach umów z PFRON (336).

– Ministra pracy i polityki socjalnej Longina Komołowskiego na interpelację posła Grzegorza Kurczuka, w sprawie odebrania niektórych uprawnień inwalidom wojennym oraz osobom niewidomym (791).

– Ministra transportu i gospodarki morskiej Eugeniusza Morawskiego – z upoważnienia prezesa Rady Ministrów – na interpelację poseł Ireny Marii Nowackiej, w sprawie zamierzeń ograniczenia uprawnień nabytych wcześniej przez inwalidów wojennych i wojskowych (816).

– Ministra transportu i gospodarki morskiej Eugeniusza Morawskiego – z upoważnienia prezesa Rady Ministrów – na interpelację posła Jana Sieńki, w sprawie ograniczenia ulg komunikacyjnych dla niewidomych i ich przewodników (822).

– Podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej Witolda Chodakiewicza – z upoważnienia ministra – na interpelację posła Kazimierza Sasa, w sprawie wykonywania zawodu taksówkarza przez kierowców rencistów (827).

– Ministra pracy i polityki socjalnej Longina Komołowskiego na ponowną interpelację posłów Zofii Wilczyńskiej, Wita Majewskiego i Romana Sroczyńskiego w sprawie polityki kadrowej oraz zgodności z ustawą z dnia 27 sierpnia 1997 r. procedur obowiązujących w PFRON (514).

Oświadczenia poselskie:

Posłanka Ewa Tomaszewska (AWS) poświęciła swoje oświadczenie sytuacji inwalidów – osób niestyszących. Posłanka podkreśliła, iż brak tłumaczy języka migowego w urzędach i instytucjach, w tym nawet w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, ogromnie ogranicza możliwości porozumiewania się ludzi niestyszących i załatwiania przez nich swoich bytowych spraw.

Zgromadzenie Ligi Krajowej uznało za konieczne: reformę zarządzania

środkami publicznymi w Państwowym Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz Narodowym Funduszu Ochrony Zdrowia.

Wpłynęły następujące interpelacje:

– posłów Marka Dyducha i Alicji Murynowicz w sprawie inicjatywy legislacyjnej rządu zmieniającej uprawnienia socjalne inwalidów wojennych i osób niewidomych – do prezesa Rady Ministrów (932).

– posłów Marka Dyducha i Alicji Murynowicz w sprawie przyznania uprawnień socjalnych osobom, które utraciły wzrok w czasie ostatniej wojny, oraz dodatków do emerytur i rent tzw. dzieciom wojny – do prezesa Rady Ministrów (943).

– poseł Marii Gajeckiej-Bożek w sprawie działalności Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych – do ministra pracy i polityki socjalnej (968).

– posła Jerzego Budnika w sprawie usprawnienia działalności Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych – do ministra finansów (979).

Sejm o ubezpieczeniach społecznych

16 września 1998 r. Sejm rozpatrzył sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o rządowym projekcie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych. Sprawozdawca, poseł Jan Lityński (UW), zapewnił, że po zakończeniu prac nad obecnym przedłożeniem Komisja niezwłocznie przystąpi do prac nad ustawą o rentach i emeryturach – komplementarną wobec ustawy systemowej. Przypomniał, że zmieniany obecnie system został stworzony w 1991 r., zaś w 1995 r. powstał kolejny projekt reformy. /.../ Komisja proponuje jednocześnie, by kontrolę budżetową nad ZUS sprawował Sejm, a nie odpowiedni minister. Wniosek mniejszości rozciąga tę zasadę także na PFRON.

Informacja o korespondencji nadesłanej do Sejmu i jego organów w sierpniu 1998 r.

Wiele zapytań dotyczyło projektu ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych

– zaniepokojenie środowiska rencistów i ich rodzin wzbudził zapis dotyczący obligatoryjnego zawieszenia prawa do renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy, w razie jakiegokolwiek zatrudnienia i osiągnięcia przychodu, bez względu na jego wysokość, z wyjątkiem zatrudnienia w zakładach pracy chronionej. „Lecz czy rząd jest w stanie zapewnić odpowiednie stanowiska pracy w tych zakładach wszystkim potrzebującym?” – pytali retorycznie korespondenci. „Dorabianie” do niskich w większości świadczeń rentowych jest, zdaniem autorów opinii, „nieodzownym warunkiem egzystencji życiowej”. Zwracano również uwagę na społeczne, medyczne i psychiczne aspekty pracy osób chorych. Zgłaszano propozycję, by projekt ustawy był zgodny z zapisami Międzynarodowej Konwencji Praw Człowieka.

Komisje: Polityki Społecznej oraz Finansów Publicznych

Odbyto pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych.

Celem projektu jest umożliwienie pracodawcom korzystania w 1998 r. z ulgi w podatku dochodowym, jeśli zatrudniają co najmniej 7 proc. osób niepełnosprawnych.

Komisje powołały podkomisję do rozpatrzenia powyższego projektu, której przewodniczącym został poseł Jacek Szczerot (AWS).

Wizyty, spotkania:

2 października 1998 r. marszałek Sejmu Maciej Płażyński przyjął Izraelczyków i Palestyńczyków – uczestników Międzynarodowego Forum Niezależnego Życia Osób Niepełnosprawnych.

Forum, które odbyło się w dniach 25 września – 3 października br. w Ciecho-cinku w ramach programu „Soldier of Peace”, adresowane jest do osób z ograniczoną sprawnością ruchową. Uczestniczyli w nim także goście z Kanady, Węgier, Japonii i Holandii.



Pożegnanie Jerzego

26 września uczestniczyliśmy w ostatniej drodze **Jerzego Huberta Modrzejewskiego**. Niespodziewane odejście niekwestionowanego lidera naszego środowiska uczyniło w nim pustkę, którą trudno będzie wypełnić. Odszedł w pół drogi, mimo iż zdziałał tyle, że wystarczyłoby na dwa inne życia.

Jak bardzo był zaangażowany w pracę na rzecz niepełnosprawnych, jak bardzo bronił prawa do godności, poszanowania i podmiotowego traktowania ludzi niepełnosprawnych, widać w każdym jego przedsięwzięciu. Przypominamy kilka cytatów z jego licznych wystąpień na przestrzeni zaledwie paru ostatnich lat.

„Bez zmiany stosunków własnościowych będziemy mieli nie ewolucję, lecz rewolucję.” („NS” X '89 r.)

„Spółdzielcze ZPCh nie są w stanie zrestrukturyzować się same, bez fachowej pomocy i bez tanich kredytów inwestycyjnych. Każdy rząd (niezależnie od poglądów politycznych) ma obowiązek nie tylko wspomagać proces dostosowania tych specyficznych zakładów pracy do reguł gospodarki rynkowej, ale również przeciwdziałać wyszarpywaniu pieniędzy z PFRON na cele inne niż zachowanie i tworzenie nowych miejsc pracy. Pieniądze PFRON pochodzą z dyskryminowania inwalidów na rynku pracy i tej pracy mają służyć.” („NS” VI '94)

„Od uchwalenia ustawy minęły cztery lata. Powstały instytucje zajmujące się kompleksowo problematyką zatrudniania inwalidów. Są na ten cel pozabudżetowe, znaczące pieniądze (...) Wydawałoby się, że to niemal idealne warunki do rehabilitacji zawodowej inwalidów. Niestety, jest inaczej. Z roku na rok pogłębiają się różnice we współpracy między Wojewódzkimi Ośrodkami Zatrudnienia i Rehabilitacji, Biurem Pełnomocnika i zarządem PFRON. Wzrasta zatrudnienie w wymienionych instytucjach i proporcjonalnie do tego wzrostu oddalają się one od swoich podopiecznych. (...) Częste zmiany personalne na stanowiskach pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych i w zarządzie PFRON powodują coraz to inne koncepcje (często sprzeczne) na cele i zadania tych instytucji.” („NS” VIII '95, Dodatek Nadzwyczajny)

„Zwracam się o umożliwienie mi przedstawienia na forum prezydium lub komisji polityki społecznej przyczyn niepowodzeń PFRON oraz możliwości jego usprawnienia, tak by służył osobom niepełnosprawnym zgodnie z intencjami twórców ustawy z 9 maja 1991 r.” („NS” VIII '95, Dodatek Nadzwyczajny)

„Zakłady pracy chronionej zapewniając osobom niepełnosprawnym zatrudnienie, faktycznie przejmują na siebie zobowiązania, jakie ciążyą na państwie wobec tych osób, a tym samym ponoszą w tej części koszty realizacji polityki społecznej państwa.” („NS” IX '95)

„Rzeczą dla mnie zaskakującą i nie do przyjęcia jest, że pieniędzmi niepełnosprawnych od paru lat zarządza się w sposób anachroniczny – kto chce i jak chce. Arogancja ludzi, którzy z zewnątrz przychodzą do pracy w środowisku osób

niepełnosprawnych, musi wreszcie znaleźć kres. (...) W państwie demokratycznym własne sprawy musimy wziąć we własne ręce, utworzyć lobby, bowiem tu nie ma sentymentów. (...) Jeśli nasze podejrzenia co do zamachu na rehabilitację zawodową, który zawarty jest w tym projekcie ustawy, okażą się słuszne, to należy gromkim głosem ostrzec nasze środowisko. Musi się ono zjednoczyć i to błyskawicznie. Inaczej stracimy (...) możliwość godziwej egzystencji.” („NS” IV '96)

„Jako praktycy przedstawiamy nie tylko uwagi krytyczne, ale przede wszystkim proponujemy rozwiązania zmierzające do usprawnienia systemu rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Uzyskujemy zapewnienia (...), otrzymujemy przyrzeczenia (...). Opuszczamy Warszawę z nadzieją na »lepszą pogodę«. Czas upływa, »lepsza pogoda« nie nadciąga, wręcz przeciwnie, pogarsza się. (...) Zaniepokojone ZPCh przedstawiają te same co rok wcześniej problemy, zagrożenia i sposoby ich rozwiązania. Uzyskujemy kolejne zapewnienia o zrozumieniu, przyjaźni i współpracy, podpisujemy »jakieś« dokumenty, z których później dokładnie nic nie wynika. (...) Przez pięć lat w Biurze Pełnomocnika nie powstał program długofalowego wspierania przekształceń rynkowych w spółdzielczych ZPCh. (...) W latach 1989-1991 pracę w spółdzielniach inwalidów straciło ponad 50 proc. zatrudnionych tam niepełnosprawnych. W cywilizowanym świecie nie znane są podobne przykłady.” (czerwiec 1996 r. Kongres ZPCh)

„KIG-R z całą mocą stwierdza, że za błędne decyzje PFRON nie należy karać osób niepełnosprawnych. Za Funduszem stoją dziesiątki tysięcy inwalidów, którzy bez pieniędzy tej instytucji nie znaleźliby pracy, nie byłoby w stanie utrzymać siebie i swoich rodzin. (...) Brak polityki społecznej państwa to główna przyczyna marnotrawstwa. A brak kontroli społecznej i jawności wydatkowania każdej złotówki powoduje uleganie zarządu PFRON, zarządu silnie upolitycznionego, różnym modom oraz naciskom politycznym. (...) Fundusz należy reformować, korzystając z wiedzy i doświadczeń osób niepełnosprawnych. (...) Nie ma natomiast zgody na likwidację Funduszu.” („NS” I '98)

„(...) Dzisiaj państwo powinno wspierać dotacją budżetową proces zatrudniania i rehabilitacji osób niepełnosprawnych, a nie wyręczać się PFRON w finansowaniu swoich obowiązków wobec niepełnosprawnych obywateli. Tym bardziej, że państwo hojnie wspiera firmy z pełnosprawnymi załogami. (...) Natomiast pomoc PFRON dla ZPCh maleje z roku na rok. W 1992 r. Fundusz rozdzielił pożyczki dla 313, a w 1997 r. tylko dla 44 ZPCh. Rok 1998 zapowiada się jeszcze gorzej.” („NS” I '98)

„PFRON jest jedną z najbardziej rozwijających się instytucji w kraju, a to przecież nie on miał się rozwijać, lecz zatrudnienie osób niepełnosprawnych. (...) To, co dzisiaj mówię, jest głosem gorczy inwalidy, który od ponad 20. lat upomina się bezskutecznie o równe prawa dla niepełnosprawnych. (...) Zwracamy uwagę na te same problemy, czas biegnie, my się starzejemy, a nasze postulaty są wiecznie młode!” („NS” VI '98).

Huberta Modrzejewskiego

Sylwetkę i dokonania Jerzego Huberta Modrzejewskiego najlepiej ilustrują fragmenty wystąpień pożegnalnych:

– Odchodzi człowiek o wyjątkowej osobowości, którego oddanie środowisku pracodawców i osobom niepełnosprawnym, zaowocowało wieloletnią pracą na rzecz rozwiązań służących integracji społecznej i poprawie warunków życia osób niepełnosprawnych.

Trudno pogodzić się z tak ogromną stratą, pozostaje nam jednak wiedza i doświadczenie, jakie przekazał swoim współpracownikom, a także świadomość problemów społecznych, jaką budował wśród pracodawców pracujących z osobami niepełnosprawnymi.

Mam nadzieję, że potrafimy skutecznie i w pełni z tej spuścizny skorzystać.

Longin Komolowski minister pracy i polityki socjalnej

– Jerzy Modrzejewski był i pozostanie postacią niezwykle ważną dla wszystkich, którzy pracują na rzecz środowiska osób niepełnosprawnych. Jego wieloletnie doświadczenie, wiedza o problemach środowiska i ogromne zaangażowanie sprawiały, że był cenionym przez nas wszystkich partnerem w tworzeniu nowoczesnych rozwiązań służących osobom niepełnosprawnym.

Był człowiekiem otwartym i postrzegającym bardzo szeroko problemy tego środowiska, a sposoby ich rozwiązywania łączył z ideą integracji społecznej i stabilności ekonomicznej. Z uporem i konsekwencją dążył do zapewnienia jak najkorzystniejszych warunków rozwoju procesów integracyjnych.

Żegnając dziś Jerzego Modrzejewskiego pragnę zapewnić, że Jego dążenia i koncepcje nadal pozostaną wskazówką w pracach związanych z realizacją idei integracji społecznej osób niepełnosprawnych.

Janusz Gałęziak, pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych



–Trudno pogodzić się z faktem, że odszedł od nas przedwcześnie i niespodziewanie Człowiek Wybitny, cieszący się zasłużonym, ogromnym autorytetem i zaufaniem naszego środowiska.

Środowisko to powierzając Mu przed pięciu laty odpowiedzialną funkcję prezesa Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej działało w przeświadczeniu, i słusznie, że tylko Jerzy Hubert jest w stanie podołać tak odpowiedzialnym obowiązkom i oczekiwaniom inwalidów, rehabilitowanych w zakładach pracy chronionej, w nieustannej walce z rozlicznymi przeciwnościami.

Drogi Przyjacielu!

Dane mi było poznać Ciebie przed dwudziestu laty jako osobę bezgranicznie zaangażowaną w walce o słuszne interesy ludzi przez los poszkodowa-

nych. Będąc sam poszkodowanym na zdrowiu nie oszczędzałeś swoich mocno nadwątłych sił. Jako poseł na Sejm X Kadencji wniosłeś znaczący, na miarę historycznych osiągnięć III Rzeczypospolitej, wkład w koncepcję projektu i uchwalenia w ostatecznym brzmieniu ustawy o zatrudnieniu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Działając społecznie na wielu płaszczyznach, pełniąc odpowiedzialne posłannictwo, przez większość życia zawodowego aż po ostatnie dni, w atmosferze nieustannej walki, często z nieudzielnymi przeciwnościami, doznawałeś wielu upokorzeń i rązów, które także nadwątliły Twoje zdrowie.

Moralnie i w poczuciu odpowiedzialności za dalsze losy ludzi niepełnosprawnych zapewniamy, iż nie ustaniemy w kontynuacji obranej przez Ciebie drogi.

Zdzisław Bączkiewicz, członek prezydium Rady KIG-R

22 września 1998 roku odszedł od nas wielki Przyjaciel osób niepełnosprawnych

śp. JERZY HUBERT MODRZEJEWSKI

Jego odejście spowodowało dotkliwą stratę, którą trudno nam będzie wypełnić. Jurku! Pozostaniesz na zawsze wśród nas, będziemy kontynuować Twoje dzieło.

W imieniu

Wielkopolskiej Komisji Koordynacyjnej Zakładów Pracy Chronionej i Osób Niepełnosprawnych NSZZ „Solidarność”, Region Wielkopolska
Przewodnicząca
Regina Krawczyk

Z głębokim żalem żegnamy zmarłego 22 września 1998 r.
śp.

JERZEGO HUBERTA MODRZEJEWSKIEGO

współtwórcę polskiego systemu rehabilitacji i zatrudnienia osób niepełnosprawnych. Jurku, zabraknie nam Ciebie w walce o zachowanie Twojego dziedzictwa.

RODZINIE ZMARŁEGO

składamy

wyrazy serdecznego współczucia
Rada i Zarząd Krajowego Związku Rewizyjnego
Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych

Z głębokim żalem żegnám zmarłego w dniu 22.09.1998 r.

śp. Jerzego Huberta Modrzejewskiego

Członka Rady Nadzorczej Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
Człowieka całym sercem oddanego sprawom ludzi niepełnosprawnych
Włodzimierz Dobrowolski
Prezes Zarządu PFRON

Ze smutkiem żegnamy zmarłego w dniu 22 września 1998 r.

śp. Jerzego Huberta Modrzejewskiego

Członka Rady Nadzorczej
Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych
Człowieka zaangażowanego w rozwiązywanie problemów środowisk osób niepełnosprawnych
Zarząd i Pracownicy PRFON



W wodach Kiekrza

Konkretniej – chodzi o Jezioro Kierskie pod Poznaniem.

I o XXXI Międzynarodowy Maraton Pływacki oraz 26. Mistrzostwa Polski Dziennikarzy WPLAW PRZEZ KIEKRZ.

A owo „po raz któryś” odnosi się do udziału w tej imprezie pływaków niepełnosprawnych.

Niestety, ani w archiwum redakcji „Gazety Poznańskiej”, w której zrodziła się przed trzema i trochę dziesiątkami lat idea tego maratonu, ani w kronice Sportowego

Stowarzyszenia Inwalidów START w Poznaniu nie udało się znaleźć daty początków tej wspaniałej rywalizacji. Jest natomiast zdjęcie z roku 1985, na którym uwidoczniona została liczna grupa pływaków poznańskiego STARTU; wprawdzie już „po cywilnemu”, ale z wieloma dyplomami i pucharami za udział w kierskim maratonie. Wszyscy oni – to podopieczni dr. Jerzego Szmyta, który na długo przed tym



foto. Zygmunt Ceglarek

Archiwalne zdjęcie z 1985 roku

i jeszcze długo po tym wychował dziesiątki rekordzistów i medalistów kolejnych Igrzysk Paraolimpijskich, Światowych Igrzysk Paraplegików w Stoke Mandeville, niezliczonych innych pływackich imprez rangi międzynarodowej i oczywiście także krajowej. W tej grupie jest również Wojciech Monterial – jeden z sześciu członków sztafety Sekcji Pływackiej poznańskiego STARTU, która dziewięć lat później przepłynęła Kanał La Manche, co do tej pory udało się tylko niepełnosprawnym Anglikom i Egipcjanom.

„Szczęście sprzyja odważnym. Organizowany po raz trzydziesty Maraton Pływacki „Wpław przez Kiekrz” odbył się w idealnych warunkach atmosferycznych. Świeciło słońce, tafla jeziora gładka jak lustro, woda miała temperaturę plus 22 stopnie”. Tak pięknie rozpoczęła „Gazeta Poznańska” relację z Maratonu 14 lipca... 1997 roku.

Z następnej, więc tegorocznej imprezy, musiałyby brzmieć nieco odmiennie: „Szczęście nie sprzyjało odważnym. Maraton odbył się w warunkach dalekich od idealnych. Wprawdzie słońce wstało jasne, lecz z upływem godzin jego blask mętniał. Koło południa co raz na długie chwile pochłaniały go ciemne chmury. Tafla jeziora – nie wykluczone, że o wczesnym świcie gładka jak lustro – przed rozpoczęciem zawodów zaczęła się marszczyć, by nieco później pokryć falami. Woda miała temperaturę zaledwie

16 stopni. No – plus, co uznać można za łaskawość niebios, zważywszy na fakt, że przed Maratonem bywały noce, podczas których sprawdzały się prognozy meteorologów o nocnych (lipcowych!) przymrozkach i o dniach też najczęściej zupełnie nie wiosenno-letnich”.

Organizator imprezy – Fundacja Wspierania Szkół Sportowych w Poznaniu i TKKF „Wielkopolanin” oraz współorganizatorzy (długa jest ich lista, na niej także Sekcja „Masters-Rehabilitacja” SSI START w Poznaniu) nie skorzystali z zastrzeżonego w regulaminie prawa do odwołania Maratonu ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne. Tyle włożyli w niego pracy, tyle emocjonalnego zaangażowania, tyle starań o sponsorów, nagrody rzeczowe, finanse... Odwołanie zapewne także srodze zawiodłoby zarówno odważnych, jak i desperatów.

W Mistrzostwach Polski Dziennikarzy ma płynąć jedna kobieta (Jolanta Lipińska z Katolickiego Radia „Fiat” Częstochowa) i jedenastu mężczyzn. Wśród nich dwóch mniej „rasowych” żurnalistów, a mianowicie dyrektor Wydziału Kultury

Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Tomasz Wiktor, oraz korespondent Pisma Rehabilitacyjno-Gospodarczego NASZE SPRAWY, niżej podpisany E.N.

To jeden z desperatów, któremu przez pierwszą połowę nocy poprzedzającej Maraton brzmiała w uszach przekazana niedawno diagnoza lekarza: „nie poddający się leczeniu brak rozsądku”. Drugą zaś połowę zajęło utwierdzanie się w przekonaniu, że nie może nie stanąć na starcie, skoro Redaktor Naczelny NASZYCH SPRAW, w sygnowanym własnoręcznie oświadczeniu dla Komitetu Organizacyjnego Maratonu, polecił go jako „dziennikarza nader cenionego nie tylko dlatego, że jest nestorem zespołu i niedościgłym wzorcem dla dziennikarskiej młodzieży...” (!!).

Duża spacerowa łódź oddała nas od przystani Jacht Klubu Wielkopolski. Wśród braci dziennikarskiej rozpoczyna się zabarwiona czarnym humorem dyskusja, czy znaleźliśmy się już na miejscu startu, czy może jeszcze nie. Sympatyczny kapitan stateczku, nie przygotowany do precyzyjnego (!) odmierzenia regulaminowych 600 m, podejmuje próby spełnienia zmiennych postulatów zawodników; przyśpiesza, zwalnia, zawraca, stopuje. Trwa to na tyle długo, aby ci, którzy już wcześniej zdjęli okrycia i byli tylko w slipkach, poczuli, jak zamieniają się w ogromne sople lodu. Ale dzięki temu, gdy wreszcie wyskoczyliśmy

po raz któryś...

z łajby, wydawało się, że woda jest zupełnie znosna. Nie mając ochoty na stratę prawie tysiąca złotych, płynąłem bez moich 15 dioptrii wiszących zwykle na nosie. Mimo zatem że piloci z łodzi naprowadzali mnie na metę, nie obeszło się bez zygzaków. Byłem dwunasty, prawie o cztery minuty za zwycięzcą Łukaszem Mikołajczakiem z wrocławskiego czasopisma „Tenis”.

Hmmm, nie jestem pewien, czy Naczelny przyjmie to z satysfakcją. Prędko więc dodaje, że telewizja w ciągu dwóch dni czterokrotnie ukazywała pływanie reprezentanta Jego pisma oraz że ów reprezentant uhonorowany został pucharem dla najstarszego wiekiem uczestnika Maratonu.

Druga konkurencja – 1.500 m bez ograniczeń wiekowych. Odważyła się na nią 34 - osobowa grupa kobiet i mężczyzn – większość w wieku młodzieżowym. Start z pomostu, popłynięcie do boi i powrót. Wiatr coraz silniejszy, fale wyższe. Do mety dociera trzydzieścioro, wśród nich Sylwia Angielczyk, jedyna przedstawicielka zespołu młodych z Sekcji Pływackiej Inwalidów poznańskiego STARTU.

Sylwię nie zmogły ani fale, ani lodowata w dalszym ciągu woda, ani odległość do mety, która co minuta wydawała się być bardziej oddalona. W pełni zasłużyła na wyróżnienie pucharem i na to, by został jej wręczony na uroczystym apelu integracyjnego turnusu rehabilitacyjnego, wobec dziesiątek rówieśników.

Dużo emocji dostarczyło współzawodnictwo na dystansie 5.000 m – MASTERS OPEN; w 9-osobowym zespole wystąpiło trzech zawodników o znacznej dysfunkcji narządu ruchu. Nie zawiedli. Po pierwszej dwójce pełnosprawnych pływaków na mecie zameldował się

Zbigniew Sajkiewicz ze STARTU Warszawa, który od kilku lat z powodzeniem rywalizuje w pływaniu

z tzw. zdrowymi, uczestnicząc m.in. w turnieju MASTERS, o Puchar Europy. Na szóstym miejscu przyplłynął Jerzy Neumann, współzałożyciel i najaktywniejszy członek Sekcji MASTERS-REHABILITACJA poznańskiego STARTU. Ten, który nie omija żadnej okazji godnego reprezentowania Sekcji i w ogóle społeczności niepełnosprawnych w maratonach na wodach otwartych i zawodach MASTERS rozgrywanych na krytych pływalniach, z powodzeniem łącząc to z udziałem w corocznych Mistrzostwach Polski Inwalidów. Ośmy przyplłynął Zbigniew Abramowski, kolega sekcyjny i klubowy Jurka, jeden ze wspomnianej wyżej szóstki, która rzuciła wyzwanie „Diabelskiemu Kanałowi”. Wszyscy trzej – uczestnicząc także w odbywających się w ramach Maratonu Pierwszych Mistrzostwach Wielkopolski w Pływaniu Długodystansowym Osób Niepełnosprawnych – pozyskali duże uznanie i sympatię zarówno organizatorów, jak i publiczności. Pucharów i nagród trudno się było doliczyć...

Mimo wszystko pozostał pewien niedosyt. Niewesoła refleksja, że tak mało naszych koleżanek i kolegów, także spoza Poznania, wzięło udział w tej wspaniałej imprezie. A było można przeżyć dużo silnych wrażeń, sympatycznych emocji, radości przyjacielskich spotkań. I wykorzystać kolejną okazję do realizacji partnerstwa i równości szans, zmiany stereotypu niepełnosprawności... Więc może w przyszłym roku?

Edward Niemczyk

PS. Wynik reprezentanta „NS” i Autora korespondencji Naczelny przyjął nie tylko z satysfakcją, ale z nieukrywaną dumą! Przez jakiś czas chodził nawet z lekka nadęty, jak paw. Redaktor Edward Niemczyk jest wzorcem nie

tylko dla dziennikarskiej, ale i sportowej młodzieży. Dziękujemy, Edwardzie!



Sylwia Angielczyk i Edward Niemczyk z pucharami



Na chwilę przed wejściem do wody

fot. Agnieszka Meissner - Kłosek

fot. Rafał Jaworski („NS”)



Słodki efekt tworzenia



Na początku produkowała prażynki ziemniaczane. Dzisiaj Mirosława Walentukiewicz jest znaną wytwórcą słodczy, właścicielką firmy, która ma powierzchnię 10 tys. m kw. i zatrudnia 700 osób.

Rozwój MIRANY przypomina dowcip o dwóch żydowskich biznesmenach spacerujących po placu Św. Piotra w Rzymie. I pomyśleć, że zaczęli od stajenki – westchnął jeden z nich, podziwiając rozmach watykańskich budowli...

– Nie przypuszczałam, że to się tak rozwinie. Ale w pewnym momencie nabrałam rozpędu i trudno już było wyhamować – wspomina właścicielka MIRANY. Bódcem do rozpoczęcia działalności gospodarczej w 1983 r. był... brak pieniędzy. Początki nie były łatwe. Udało się wprawdzie podpatrzeć technologię produkcji prażynek i przygotować zakład do pracy, ale okazało się, że podstawowy surowiec: susz ziemniaczany, jest prawie nieosiągalny. Realia panujące w latach osiemdziesiątych, w dobie gospodarki nakazowo-rozdziałowej, były twardą szkołą charakteru dla wszystkich prywatnych przedsiębiorców.

Kolejnym produktem wytwarzanym w Gorzyczkach stał się ryż preparowany. Były realne podstawy, by wierzyć, że interes się rozkręci. Niestety pojawiło się wielu wytwórców, bo maszyny okazały się zbyt łatwo dostępne i koniunktura została zepsuta. Następnym etapem w rozwoju firmy była produkcja żelatynki, a później – dzięki kolejnym inwestycjom – wyrobów cukierniczych. Ofertę handlową poszerzono o wylewanie galaretek i żelek. Kupiono również oblewarki do oblewania czekoladą kruchych ciasteczek. Gwałtowny rozwój firmy przypadł na początek lat dziewięćdziesiątych, gdy zaczęła obowiązywać ustawa o zatrudnianiu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych, a firma korzystając z ustawowych możliwości uzyskała status zakładu pracy chronionej.

Załogę skompletowano wśród mieszkańców okolicznych miejscowości, ale także miast bardziej oddalonych, takich jak Żory, Rybnik, Jastrzębie i Wodzisław. Tych pracowników dowożą do zakładu w Gorzyczkach trzy firmowe autobusy. Chętnych do pracy nie brakuje, wiele osób oczekuje w tej chwili na zatrudnienie. W ramach bonusów dla załogi osoby niepełnosprawne (ogółem 300 ludzi) mogą uzyskać dofinansowanie do turnusów rehabilitacyjnych. Na miejscu znajduje się gabinet lekarski i pielęgniarski. Zakład ma także podpisaną umowę z katowickim Zakładem Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych, z którego usług może korzystać załoga.

– Obecnie pracuje się coraz łatwiej. Udało się nam się zgromadzić zespół ludzi, którzy wiele się nauczyli. Profesor Kotarbiński twierdził, że muszą minąć co najmniej dwa pokolenia, żeby ludzie nauczyli się właściwego podejścia do pracy. Mam nadzieję, że w naszym przypadku stanie się to szybciej – komentuje właścicielka firmy.

To właśnie w latach dziewięćdziesiątych rozpoczęto w MIRANIE wytwarzanie ptasiego mleczka (trzon produkcji) oraz zakupiono linie technologiczne do produkcji i formowania czekolady. Powierzchnia zakładu powiększyła się wtedy przeszło 4-krotnie.

Zaopatrywano się w maszyny u producentów krajowych i zagranicznych z Włoch, Hiszpanii, Niemiec, Anglii i USA. Rozbudowano zakład w Gorzyczkach oraz filie w Pruchnej (chrupki kukurydziane), w Wałbrzychu (śmietanka towarzyska i śliwka w czekoladzie) oraz we Wrocławiu (produkcja cukierków rokoko). Uregulowano także status prawny gruntów zajmowanych przez zakłady.

Rekordowym rokiem, jeśli chodzi o inwestycje, był rok ubiegły, kiedy rozszerzono park maszynowy firmy o linię technologiczną do produkcji krokantów. – To są cukierki karmelkowe z orzechami, oblane czekoladą. Na Zachodzie ten produkt robi furorę, mam nadzieję, że stanie się również mocnym



komentuje pani prezes.

Jak dotąd tylko raz firma z Gorzyczek otrzymała pożyczkę – już dawno została spłacona – z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Być może proporcje zmienią się, gdy zostanie rozpatrzony wniosek o kredyt złożony w warszawskim gmachu Państwowego Funduszu, już trzy lata temu.

Decydujący głos w tworzeniu produktów MIRANY ma Mirosława Walentukiewicz. – Podstawowym kryterium jest to, czy nasze słodczy są smaczne. Sądząc po wynikach sprzedaży moje upodobania są zbieżne z upodobaniami klientów – śmiejąc się

Ale najbardziej docenionym produktem firmy jest obecnie śliwka „Klio” z nadzieniem kokosowym. Specjalnej jakości śliwka „Sun Sweet” sprowadzana jest z Kalifornii, z firmy Sun Diamond, i na ten rodzaj śliwki firma posiada wyłączność na Polskę. Produkt został wyróżniony podczas tegorocznych Warszawskich Targów Spożywczych i podczas targów OPRECH’98. Właśnie w nawiązaniu kontaktów z firmami zachodnimi, takimi jak Sun Diamond, MIRANA widzi szansę na rozwój i utrzymanie swojej pozycji na rynku, w coraz bliższej perspektywie integracji z Unią Europejską.

– Eksport na Zachód nie jest na razie możliwy z powodu zaporowych ceł, a szkoda, bo do naszych słodczy nie dodajemy chemicznych konserwantów, co powinno cieszyć się uznaniem mieszkańców państw Unii. Stale zwiększamy także produkcję na rynek krajowy, tworzymy w terenie sieć hurtowni i przedstawicieli handlowych, co daje widoczne efekty. Jesteśmy konkurencyjni cenowo w stosunku do największych producentów słodczy i w tym – obok polepszania jakości produktów – widzę szansę utrzymania zdobytego przez nas segmentu rynku oraz jego poszerzenia – mówi Mirosława Walentukiewicz.

Ponieważ preferencyjne warunki stworzone dla pracodawców osób niepełnosprawnych umożliwiają inwestowanie i rozbudowę zakładu, propozycja zmian w systemie podatkowym obowiązującym ZPCh została przyjęta w Gorzyczkach z zaniepokojeniem. Oszacowano wstępnie, ile będzie kosztowała MIRANĘ likwidacja zwolnienia od wpłacania podatku VAT do urzędu skarbowego. – Według wstępnych szacunków proponowane zmiany będą nas kosztowały ok. jednego miliona zł rocznie. Tego typu restrykcje mogą skłonić wiele przedsiębiorstw do rezygnowania ze statusu ZPCh, zwalniania niepełnosprawnych z pracy i przestawiania zakładu na produkcję automatyczną, ponieważ osoby niepełnosprawne są pracownikami mało wydajnymi, do ich pensji zakład musi dopłacać znaczne kwoty – uważa M. Walentukiewicz. – Ponadto są to osoby, które bardzo często chorują, co utrudnia planowanie produkcji i realizację zamówień. To prawda, że ZPCh są zwalniane z podatku, ale wypracowane zyski również w dużej mierze są wydatkowane na rzecz inwalidów. Nie płacą oni za przewóz do pracy. Zakład pokrywa koszty uczestnictwa w turnusach rehabilitacyjnych, dopłaca do lekarstw i sprzętu rehabilitacyjnego oraz innych środków socjalnych, które ułatwiają życie osobie niepełnosprawnej.

Opisując firmę z Gorzyczek warto chwilę skoncentrować się na postaci jej twórczyni. Bo Mirosława Walentukiewicz w krajobrazie polskiej przedsiębiorczości jest z całą pewnością postacią nietypową. Oszalałymi sukces w biznesie łączy z udanym życiem rodzinnym. Jest szczęśliwą matką trójki dzieci, urodzonych „po drodze”, w trakcie budowania od podstaw rodzinnej firmy. Nie zawsze zadowolone z sytuacji jest tylko dwuipółletnie dziecko, któremu zdarza się marudzić, że mamy zbyt często nie ma w domu. Cesją na rzecz domowników jest rezygnacja z pracy w weekendy. Ale nawet to ustępstwo nie zawsze wystarcza. Najmłodsza pociecha ciągle usiłuje przekonać mamę, że nie musi codziennie s chodźć do pracy ...

Max
fot. ina-press



punktem naszej oferty – mówi właścicielka MIRANY. Produkcja ruszy po uregulowaniu opłat celnych za sprowadzony sprzęt.

Większość inwestycji przeprowadzanych w MIRANIE była finansowana ze środków własnych lub dzięki kredytom komercyjnym.

W ofercie handlowej MIRANY znajduje się pięć asortymentów: galaretki, ptasie mleczko, śliwki, czekolady oraz wyroby z masy tłustej. Uwagę klientów zwraca przede wszystkim atrakcyjnie opakowana seria słodczy „Złota kolekcja”, przebój eksportowy.

Jesteśmy otwarci na każdą

*Spółdzielnia Inwalidów „Postęp”
w Elblągu
powstała w 1952 roku,
na bazie elbląskiego oddziału
Spółdzielni Ochrony Mienia z Gdyni.*

Stale rozszerzano działalność gospodarczą o nowe branże (oprócz dozoru podjęto usługi: sprzątania, plakatowania, odkażania aparatów telefonicznych, szklarskie, a także rozpoczęto produkcję eksportową mioteł sorgho) oraz obszar terytorialny na pobliskie miasta. Nazwę firmy aktualną do dziś przyjęto w roku 1959.

W roku 1964 zakład zatrudniał już ponad 600 osób, a profil produkcyjno-usługowy powiększył się o usługi malarskie, naprawę gazomierzy oraz produkcję ozdób choinkowych.

W roku 1976 rozpoczęto budowę nowego zakładu dostosowanego do wszystkich wymagań rehabilitacyjnych zatrudnionych osób niepełnosprawnych i umożliwiającego rozwój dobrze zapowiadającej się skórzanej produkcji kaletniczej. Jego otwarcie nastąpiło 14 października 1979 r., a obiekt ten służy Spółdzielni do dziś.

Sprzyjające warunki i zaangażowanie załogi owocowały bardzo dobrymi wynikami ekonomicznymi, rozwojem eksportu, a także stałym wzrostem opieki medycznej i funkcji rehabilitacyjnych. Tak było do roku 1989, kiedy to zaczęły pojawiać się pierwsze poważne trudności.

Na początku 1990 roku, w którym wymieniono cały zarząd, zatrudnionych było 400 osób. We wrześniu tego roku, gdy na stanowisko jego prezesa wybrany został Jerzy Dymitrowicz, pracowało już ich tylko 287. Z dnia na dzień nieopłacalny stał się eksport do RFN (prawie 82 proc. produkcji), brakowało też wzorów, które akceptowałyby rynek krajowy. Zatrudnienie nadal malało, jednak w sposób „naturalny” – ludzie odchodzili na renty, ale żaden nie pozostał bez zabezpieczenia środków do życia. Pozostało 165 osób, które – w zasadzie – pracują do dziś. W tymże 1990 roku średnia płaca wynosiła 40 proc. średniej krajowej.

Obecnie jest to już 72-74 proc. i kierownictwo Spółdzielni uważa, że ten wskaźnik oddaje całą specyfikę ich działalności – zdolności i możliwości pracowników, stosowanej technologii,

rodzaju produkcji – jednym słowem możliwości zakładu. Goniąc tę średnią krajową trudno było odłożyć jakiś wydatny zysk. Niewątpliwie znacznie w zakresie inwestycyjnym pomógł im PFRON, refundując koszty utworzenia nowych stanowisk pracy.

Zmieniając asortyment produkcji, struktury organizacyjne oraz wprowadzając nową technologię, rozpoczęto batalię o rynek i nowe miejsce dla firmy. Wdrożono produkcję bucików zdrowotno-ortopedycznych (wielokrotnie nagradzanych), wyrobów przeciwodleżynowych, plandek i opończy samochodowych, materacy rehabilitacyjnych i szpitalnych, toreb medycznych itp.

Zakupiono nowe maszyny do produkcji obuwniczej, zatrudniono dodatkowo 24 osoby.

35 tys. par butów zdrowotno-ortopedycznych dla dzieci to produkcja i sprzedaż roczna. Są one rozprowadzane przez sklepy specjalistyczne m.in. Krakowskich Zakładów Ortopedycznych, szczecińskiego SPONDYLUS-a, a nawet przez Domy Towarowe CENTRUM w Warszawie.

W odniesieniu do tego produktu trwały i cały czas trwają prace modernizacyjne, wprowadza się ulepszenia. Ostatnio wprowadzono m.in. nowe wkładki z pianki lateksowej.

– Jesteśmy takim dziwnym, jednym z nielicznych, zakładem – mówi prezes Dymitrowicz – który produkując wyroby głównie dla służby zdrowia, sprzedaje je ze stawką VAT „zero”. Nie wybraliśmy zatem zwolnienia z odprowadzania tego podatku. Nie mamy zatem tego, co dla większości ZPCh stanowi swoistą dotację, natomiast nadwyżkę VAT-u, zapłaconego w surowcu, zwraca nam urząd skarbowy. Zerowa stawka tego podatku przy silnej konkurencji trochę nam pomaga, bo wyrób, np. buty, jest tańszy. Mamy jednak ograniczone wsparcie w stosunku do innych ZPCh.

Posiadając informacje – kontynuuje prezes – m.in. bezpośrednio od zarządu PFRON – komu i za jakie pieniądze sprzedano „Normiko Holding”, w dwójnasób boli nas robienie

oszczędności na ZPCh. A czyż inaczej można odczytać przedłużanie terminów podpisywania umów z bankami o dofinansowaniu części odsetek od kredytów, czy zmieniony system



inicjatywę

dopłat do zatrudnionych w ZPCh osób ze schorzeniami neuropsychiatrycznymi? Uczciwie jednak przyznaję, że gdyby nie pomoc Funduszu – rozumiana jako pomoc systemowa państwa – byłoby nam nieporównywalnie ciężiej.

Wyroby elbląskiego „Postępu” były – co zaznaczaliśmy wcześniej – wielokrotnie nagradzane na różnego rodzaju imprezach promocyjnych. Ostatnia z nich to nagroda na MTP „Wiosna '98” w Poznaniu za teczkę „Przemysłowiec” w rankingu ZPCh, tzn. w konkursie „Dobry Wyrób Merkur”. Na buty zdrowotno-ortopedyczne otrzymali, jako jedni z pierwszych w kraju, pozytywną opinię CELAPO (Centralnego Laboratorium Przemysłu Obuwniczego) w Krakowie i prawo do używania znaczka „Zdrowa stopa”. Wówczas też sypały się znaki uznania: a to na Targach REHABILITACJA w Łodzi, a to na Targach Pogranicza w Gorzowie Wielkopolskim, a to na Targach Konsumpcyjnych w Poznaniu.



Spytany o perspektywy funkcjonowania firmy prezes Dymitrowicz nie ma wątpliwości – w strukturach obecnie funkcjonującej spółdzielczości nie ma ona szans. Dano temu wyraz na ostatnim walnym zgromadzeniu członków, upoważniając zarząd do rozpoznania zawitych ścieżek prawnych, prowadzących do prywatyzacji. – Jeśli mamy znosić niedogodności – mówi – tworzone dla spółdzielczości pracy, bo z jakichś tam względów władza uważa, że nie jest ona dobra, to nie mamy wyboru. Jesteśmy za mali, zbyt mało wpływowi i zbyt daleko od centrów decyzyjnych, by nas zechciano słuchać. Uważamy zatem, że lepiej nam będzie funkcjonować w strukturach obecnie wspieranych i lansowanych, niż w tych, które są niechciane.

Posiadamy ponadto określony potencjał materialny i wytwórczy, który można lepiej wykorzystać, ale nie w spółdzielczej formule. Może być do tego potrzebny inwestor strategiczny, a raczej bogaty wspólnik, który zaszczerpi inną filozofię myślenia.

Natomiast branżowo: na pewno nie poddamy się z kaletnictwem, bo coś tam potrafimy, mamy potencjał ludzki, mamy maszyny, „w bucikach” szukamy nowych rozwiązań, mamy nowych specjalistów, ta materia też nabiera zupełnie nowego przyspieszenia i wymiaru. Jesteśmy otwarci na każdą inicjatywę, którą w tych warunkach, w tych pomieszczeniach, przy naszych możliwościach finansowych, będzie można zrealizować.

Radek Szary
fot. ina-press

**Do Przewodniczącego Zarządu Krajowego
Polskiej Organizacji Pracodawców Osób
Niepełnosprawnych Pana Narcyza Janasa
– w odpowiedzi na list otwarty**



Szanowny Panie Prezesie

W jedności siła, to hasło niewątpliwie słuszne i polemika z nim nie jest celowa. Muszę Pana jednak zmartwić, bowiem poglądy wyrażone w tekstach, które „ze smutkiem i niepokonanym zdziwieniem” raczył Pan poddać tak miażdżącej krytyce, są nie tylko moimi, ale dzielą je również władze statutowe naszego Związku, a także przedstawiciele zarówno Katowickiego, jak i Dolnośląskiego Związku Rewizyjnego. W tej sprawie jesteśmy jednomyślni i wystąpiliśmy z inicjatywą do Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych, aby powołał zespół złożony z przedstawicieli trzech związków, który zająłby się przede wszystkim rozpoznaniem potrzeb w zakresie restrukturyzacji spółdzielni inwalidów i spółdzielni niewidomych.

Jeżeli w Państwowym Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, za którego działanie zaczyna Pan właśnie współodpowiadać, formułowane są poglądy, że – skromne przecież – środki na ratowanie zagrożonych likwidacją miejsc pracy mogą być w tym roku nie w pełni wykorzystane i skala zjawiska dotyczy około 20. wniosków, to przyzna Pan przecież, że jest to drastycznie sprzeczne nie tylko z prawdą obiegową, ale także z wieloma wystąpieniami na ostatnim Kongresie Zakładów Pracy Chronionej, gdzie była mowa o kilkuset zagrożonych zakładach.

Zanim będziemy dyskutować o przyczynach trudności występujących w spółdzielniach, chcielibyśmy znać fakty i rzeczywistą skalę problemu. Zabiegamy o to, by zespół, który chcemy powołać, miał prawo oszacować, między innymi na bazie materiałów sporządzonych przez Państwowy Fundusz, wielkość zjawiska, dokonać oceny i zaproponować niezbędną naszym zdaniem terapię. Jeżeli wreszcie zabiegamy o zaszczyt i możliwość przedstawienia Radzie Nadzorczej Funduszu wypracowanych propozycji – to zupełnie nie rozumiem, z jakich powodów członkowie tejże Rady mieliby być urażeni. Przez myśl nam nie przeszło sięganie do uprawnień Parlamentu, by uszczuplać ustawowo określone uprawnienia Rady, a przeciwnie, chcielibyśmy ułatwić jej Członkom pracę poprzez przedstawienie racjonalnych – jak sądzimy – propozycji działań, które Rada Nadzorcza może przecież zgodnie ze swoimi kompetencjami przedyskutować, odrzucić lub także przyjąć. Nie marzy nam się nawet prawo do głosowania przy podejmowaniu tych decyzji.

Tak w największym skrócie przedstawia się sens naszej propozycji. Jeżeli Pan odrzuci emocje (bo o złą wolę także Pana nie podejrzewam), to sądzę, że nie dostrzeże Pan w niej zagrożeń dla jedności środowiska, a jedynie dążenie do wzbogacenia dyskusji w trakcie owocnych obrad Rady Nadzorczej, podejmującej najważniejsze problemy całego środowiska.

Łączę wyrazy szacunku
Jerzy Szreter

Nie zmarnujmy szansy! (cz. 2)

Uprogu wakacji nie chciałem psuć Czytelnikom humorów smutnymi na ogół refleksjami po konferencji na temat możliwości upowszechniania telepracy wśród niepełnosprawnych. Lato zapowiadało się kapryśne, a na tzw. scenie politycznej trwał zadziwiający spektakl twiartowania sporego kraju w Środkowej Europie.

Gmina w sieci

Reforma administracyjna została uchwalona, obecnie zaś trwają intensywne zabiegi związane z jej wdrożeniem, z wyborami do samorządów na czele. Ujawnia się przy okazji ubóstwo kadrowe dotyczące fachowej i nowoczesnej służby cywilnej (ang.: *civil service*). Dochodzi natomiast do zadziwiającej symbiozy biurokracji starego i nowego chowu oraz dominującej roli politycznego klucza i kumoterskich układów. Skutki będą zapewne opłakane, koalicja ganić będzie opozycję i odwrotnie, natomiast mało kto podda analizie meritum sprawy.

Ubolewała nad tym w swoim wystąpieniu, bogato ilustrowanym przykładami, wspomniana już w poprzednim odcinku prof. **Elżbieta Pieszczyńska**. Tymczasem gotowe już programy szybkiego i sprawnego „dochowania się” kadry urzędniczej, obsługującej w przyszłym stuleciu funkcjonujące już teraz społeczeństwo informatyczne, a rekrutujące się spośród osób niepełnosprawnych, nie budzą zainteresowania „góry”.

Schedą po poprzednim systemie jest niski stopień wykształcenia narodu. Według danych wykształcenie wyższe posiada zaledwie siedem procent społeczeństwa. Co gorsza, często jest ono powierzchowne lub w obecnej dobie nieprzydatne. W środowisku niepełnosprawnych jest jeszcze gorzej:

spychani na margines, oddzieleni barierami architektonicznymi i mentalnymi, reprezentują jeszcze niższy stopień edukacji. Tymczasem pięć opracowanych programów szkoleniowych telepracy przewiduje w swej różnorodności wyszkolenie i możliwość zatrudnienia ludzi o różnym poziomie wykształcenia, od podstawowego po wyższe.

Jednym z bardziej spektakularnych przykładów nowej profesji jest funkcja operatora sieci w gminie. Z jednej strony prezentuje w niej swoją „małą ojczyznę” na stronach WWW, a równocześnie jest internetowym uchem, nasłuchującym odgłosów z wielkiego świata. Umożliwia i ułatwia, a przede wszystkim przyspiesza przepływ informacji, co jest podstawowym warunkiem funkcjonowania administracji państwowej i samorządu lokalnego każdego szczebla.

Zaabsorbowani reformatorskim rozgardiaszem decydenci nie wykazali zainteresowania takimi choćby możliwościami aktywizacji zawodowej niepełnosprawnych. Media również wołać epatować odbiorców szczegółami prywatnego życia prezydenta supermocarstwa za Atlantykiem, czy też słownymi utarczkami naszych parlamentarzystów. Po co martwić społeczeństwo niepomyślnymi danymi statystycznymi, ilustrującymi jego faktyczny status i kondycję. Nie potrzeba dawnej, „komunistycznej” cenzury, wystarcza obecna forma swoistej propagandy sukcesu: nieupowszechnianie niepopularnych publikacji zawartych choćby w rocznikach GUS-u. Prof. Pieszczyńska ilustrowała swój wykład wykresami oznaczonymi symbolami, wśród których wyróżniały się dwie litery *E* i *H*. Na większości diagramów krzywa *E* pięła się ostro w górę, podczas gdy linia *H* raptownie opadała w ostatnich latach. Prelegentka wyjaśniła, że według nomenklatury obowiązującej zresztą w statystykach światowych, *E* oznacza elitę, a *H*...hołotę. Rozwarstwienie społeczeństwa postępuje

nadzwyczaj szybko. W Polsce jest jeszcze bardziej widoczne wobec rodzącej się dopiero klasy średniej. Niestety, ogromna większość ludzi niepełnosprawnych mieści się w grupie *H* – podkreśliła z goryczą prof. Pieszczyńska. Słane „do góry” alarmujące raporty, a także prognozy i programy naprawcze wywołują nikły odzew.

Czytam wszystkie książki i czasopisma

– oświadczył dr **Stanisław Jakubowski** z WSR-P w Siedlcach. To stwierdzenie, wypowiedziane w dodatku przez pracownika nauki, brzmiałoby nazbyt trywialnie. Jednak po uwzględnieniu faktu, że doktor informatyki, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, jest niewidomy, nabiera ono niezwykłego znaczenia. Czytanie „zwykłych” książek i gazet umożliwia mu właśnie komputer, wzbogacony o specjalny skaner, monitor, system audio i program „Recognita 3”. Na tym – między wieloma innymi – przykładzie wykazał w swoim wykładzie ogromną rolę komputera i *networku* w aktywizacji zawodowej i życiowej ludzi niewidomych. Ceny urządzeń peryferyjnych dla niewidomych szybko spadają, a ich możliwości techniczne są coraz bardziej zadziwiające. Koszt zestawu komputerowego dla osoby niewidzącej nie odbiega dziś od ceny komputera multimedialnego wyższej klasy.

Do Internetu po ...zdrowie

Młody lekarz, a przy tym entuzjasta komputerowy, **Jarosław Kosiaty**, w atrakcyjny sposób zaprezentował, w jaki sposób Internet pomaga mu w pracy i jak może pomóc pacjentom poszukującym porady, informacji, pomocy medycznej. Okazuje się, że już dziś polska oferta w tym względzie jest wcale bogata. Internetowym pionierem była Wojskowa Akademia Medyczna w Łodzi. Teraz działają „linki”: HIPOKRATES, ESKULAP, MEDLINE, Instytutu Leków, Polskiego Towarzystwa

Kardiologicznego itp. Z Internetu można „ściągnąć” wszystko: od atlasu anatomicznego, po spis leków. Za jego pośrednictwem można zasięgnąć specjalistycznych porad i przeprowadzać konsultacje. Działają kluby dyskusyjne skupiające ludzi uskarżających się na podobne dolegliwości. Działają giełda używanego sprzętu rehabilitacyjnego itp. Spektakularnymi przykładami zastosowania sieci w tej dziedzinie są teletransmisje operacji chirurgicznych, których przebieg możemy śledzić na ekranie komputerowego monitora. Prasa donosiła już o operacjach dokonywanych „na odległość” dzięki komputerowej sieci. Słuchając doktora Kosiatego pomyślałem, że z polską służbą zdrowia nie jest jeszcze tak źle!

W przerwie konferencji odbył się pokaz telepracy przygotowany przez informatyków z klubu KLABIR, działającego pod auspicjami Fundacji Pomocy Matematykom i Informatykom Niepełnym Ruchowo. Większość stron *Internetu dla Niepełnosprawnych* (IdN) zostało uruchomionych właśnie przez nich. Pokaz przekonałby największych niedowiarków o nieograniczonych perspektywach telepracy. Nie było ich niestety wśród uczestników pokazu.

„Świątecznym w tunelu” jest pasja i kompetencje takich zapaleńców jak: Krzysztof Markiewicz, Michał Daszkowski, Stanisław Jakubowski czy Jarosław Kosiaty. „Matkują” im – obok prof. Pieszczyńskiej – prof. Antonina Ostrowska i główna animatorka Fundacji – Krystyna Wojakowska-Lewicka. Patronuje Komitet Rehabilitacji Społecznej Polskiej Akademii Nauk. Nie utyskują oni jedynie. Przede wszystkim pracują i walczą o swoje racje, jakże potrzebne ogółowi. Inwestują w przyszłość. Niestety – fachowość, doświadczenie, autorytety naukowe, przykłady z zagranicy – to wszystko mało na ignorancję i obojętność kręgów decyzyjnych.

Janusz Kopczyński
ufkopczy@if.uj.edu.pl

Za niemanie

Nowy kodeks drogowy budzi wiele emocji. Jego autorzy skupili się głównie na zagadnieniu karania kierowców. Założenie jest z gruntu niesłuszne. Jak wykazuje praktyka, straszenie karami w niewielkim stopniu wpływa na zmniejszenie liczby przestępstw, w różnych dziedzinach życia.

Najsurowiej karani będą zapominalscy. Za zostawienie w domu dowodu ubezpieczenia OC policja zabierze mi samochód. Będę więc musiał jechać taksówką do domu po dokument. Następnie zgłosić się w komisariacie celem opłacenia kosztów holowania i parkowania, i dalej taksówką pojechać na parking (gdzieś daleko od miasta), aby odebrać swój samochód. Łączna kara z mandatem może wynieść tysiąc nowych zł, albo więcej.

Celem karania ma być poprawa bezpieczeństwa na drodze. Powstaje więc pytanie, czy zapomnienie dokumentu jest przestępstwem i czy z tego powodu należy karać tak surowo? Większość zmotoryzowanych rodzin posiada jeden samochód, który często użytkuje na zmianę kilka osób. Może się więc zdarzyć, że zmieniający się kierowcy zapomną przekazać sobie dokumenty. Pozostawienie dokumentów w samochodzie, przy tak dużym narażeniu na kradzież, jest zbyt ryzykowne.

Można założyć, że marnie opłacani policjanci będą bardzo rygorystycznie stosować ten przepis. Firmy zajmujące się holowaniem już obecnie premiuje funkcjonariuszy za zgłaszanie samochodów uczestniczących w kolizjach, które należy odholować.

W ubiegłym roku na polskich drogach zginęło ponad 7.200 osób. Przyczyną większości wypadków był alkohol i nadmierna prędkość. Statystyki nie podają jednak, ile wypadków spowodowanych było złym stanem dróg.

Polskie drogi są zdewastowane przez przeciążone TIR-y, źle oznakowane i nieoświetlone. Przystanki autobusowe lokalizowane są w miejscach niewidocznych. Roboty drogowe prowadzone są bez odpowiedniego zabezpieczenia i oznakowania... Państwo nie ponosi żadnej odpowiedzialności za zaniebania, będące przyczyną wielu wypadków drogowych.

Kiedyś policjant wlepił mi mandat za „niemanie” świateł. Teraz za „niemanie” polisy OC będę mógł stracić samochód. Nadmierna gorliwość w straszeniu i karaniu obywateli nie jest cechą państwa demokratycznego.

Piotr Janaszek

Sprawozdanie z III Kongresu PTReh

W III Kongresie Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji, który odbył się w salach Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie w dniach 17-19 września br., wzięło udział ok. 700. uczestników z 10. krajów.

Szczególnym wyróżnieniem dla Towarzystwa stał się udział wybitnych autorytetów, takich jak prof. Barnes, prof. Dimitrijević, prof. van Gijn, prof. Johansson, prof. Jörgensen, prof. Mauritz. Dopisali również prawie wszyscy liczący się w kraju znawcy rehabilitacji. Podkreślić trzeba liczny udział neurologów z Prezesem PTN, prof. Członkowską, na czele.

Podczas trwających dwa i pół dnia obrad, równocześnie w czterech salach odbyły się łącznie 22 sesje naukowe, w trakcie których wygłoszono łącznie 30 wykładów (przez zaproszonych gości), 70 doniesień ustnych i przedstawiono 40 posterów. Przeprowadzono także konferencję okrągłego stołu na temat polskiego systemu rehabilitacji poudarowej. Odbyły się również trzy sesje satelitarne i warsztaty szkoleniowe. Dwie dodatkowe konferencje naukowe zorganizował ZUS. Przeprowadzono konkurs – plebiscyt na najlepszy plakat.

Głównym tematem Kongresu była rehabilitacja osób po udarach mózgu. Koresponduje to z Narodowym Programem Profilaktyki i Zwalczania Skutków Udaru. Honorowy patronat objął Minister Zdrowia i Opieki Zdrowotnej, doc. Wojciech Maksymowicz, który zaszczylił swoją obecnością pierwszy dzień obrad. Na uroczystość otwarcia przybyło szereg dostojnych gości z Januszem Gałęziakiem, sekretarzem stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej, pełnomocnikiem ds. osób niepełnosprawnych, na czele.

Kongres zorganizował Oddział Śląski Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji.

Przewodniczący
Komitetu Organizacyjnego
III Kongresu PTReh
dr hab. med. Józef Opara

O pracy, sponsoringu i orderach

Auto dla inwalidy

W ramach programu „Autonomy” przedstawionego w Polsce przez FIAT-a, włoski koncern wprowadzi do sprzedaży trzy modele swoich samochodów, przystosowane dla potrzeb inwalidów: palio, punto i uno. Osoby niepełnosprawne zainteresowane programem będą mogły zbadać swoje predyspozycje do prowadzenia samochodu oraz uzyskać wskazówki dotyczące specjalistycznego oprzyrządowania, w tworzonych ośrodkach doradczych. Pomoc w zakupach samochodów inwalidom obiecuje PFRON, gdzie trwają prace nad programem pomocy finansowej dla nabywców samochodów. Nie wiadomo jeszcze, czy pomoc będzie polegała na dotowaniu zakupów, czy na redukcji bądź umarzaniu odsetek od kredytów zaciąganych na te zakupy. Nie wyklucza się, że program będzie gotowy w 1998 r.

Sponsorują basen

Dzięki pomocy finansowej Urzędu Miasta w Chorzowie podopieczni Regionalnej Fundacji Pomocy Niewidomym w Chorzowie będą mogli uczestniczyć w zajęciach rehabilitacyjnych na basenie szkoły podstawowej nr 21.

Wózki od Amerykanów

Około 100 osób otrzymało w Katowicach wózki inwalidzkie od przedstawicieli amerykańskiej organizacji „Joni and Friends”. Założycielką fundacji jest Joni Tada, „która pewnego dnia skoczyła do wody i złamała sobie kręgosłup” – jak dziś sama mówi o sobie. Od tamtej pory poświęciła się pomocy osobom niepełnosprawnym na całym świecie. – Od kilku lat realizujemy program „Wózki dla świata” – mówił obecny w Katowicach Joe B. Webb, dyrektor generalny „Joni and Friends” – w krajach zamożnych otrzymujemy wózki za darmo, które potem przekazujemy do krajów afrykańskich i azjatyckich, a także do Polski, Rumunii, Albanii i Ukrainy.

Szkoła tolerancji

W szkole podstawowej nr 7 w Chrzanowie od początku roku szkolnego działa klasa integracyjna – jedyna tego typu w całej gminie. Pierwsze doświadczenia są bardzo pomyślne. Prawdopodobnie w najbliższych latach w szkole powstaną kolejne klasy integracyjne.

Jak szukać pracy...

...instruują osoby niepełnosprawne wykładowcy podczas kilkudniowych szkoleń aktywizacji zawodowej. Organizatorem przedsięwzięcia jest Śląskie Stowarzyszenie Edukacji i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych „Akcent”. W programie zajęć: praktyczne sposoby i przykłady zdobywania zajęć zarobkowych, konsultacje u specjalistów w określaniu osobistych predyspozycji, nastawień i talentów, które rokuje sukces i stanowią największy atut kandydata na pracownika. Szkolenie jest finansowane ze środków programu PHARE – „Dialog społeczny”.

Śpiewajmy razem

Po raz trzeci Fundacja „Naprawdę czeka ktoś” zorganizowała w Ciechocinku Festiwal Dzieci i Młodzieży Specjalnej Troski. Temu niecodziennemu wydarzeniu towarzyszyły recitale

Michała Bajora oraz Beaty Rybotyckiej i Jacka Wójcickiego. Niepełnosprawni mieli okazję zaśpiewać wspólnie z Patrycją Kosiarkiewicz, Andrzejem Sikorowskim, Ryszardem Rynkowskim oraz Ewą Śnieżanką i Lorą Szafran. Zaproszenie do udziału w festiwalu przyjęli także Urszula, Krystyna Sienkiewicz, Alicja Majewska, Danuta Rinn, Dariusz Kordek, Majka Jeżowska i Zbigniew Wodecki.

Jak po grudzie...

... przebiega zbiórka pieniędzy na remont budynku Centrum Rewalidacji i Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych w Józefowie pod Warszawą. Całkowity koszt inwestycji ma wynieść 900 tys. zł., brakuje jeszcze 300 tys. Jeżeli centrum powstanie, obejmie opieką ok. 40. dzieci i młodzieży.

W Łodzi...

... znajduje się 3450. inwalidów poszukujących pracy. Z tej liczby status bezrobotnego posiada 1920 osób (z czego prawo do zasiłku przysługuje 148. niepełnosprawnym). Dalszych 1530 osób zgodnie z przepisami nie można zaliczyć do bezrobotnych, np. z powodu pobierania renty inwalidzkiej (dane z połowy roku 1998).

W 1992 r. w woj. łódzkim działały 23 zakłady pracy chronionej, w tym 22 spółdzielnie. W ciągu kilku lat liczba ZPCh w woj. łódzkim wzrosła do 67 (liczba spółdzielni utrzymała się na tym samym poziomie). Zakłady te zatrudniają 8680. pracowników (spółdzielnie – 4410), z czego 5280. to inwalidzi (w spółdzielniach pracuje ich 3 tys.).

Kawalerowie Maltańscy niepełnosprawnym

Najstarszą organizacją charytatywną w Polsce jest Związek Polskich Kawalerów Maltańskich. Powstał w 1921 r. Po II wojnie światowej działał na emigracji, dopiero sześć lat temu odbył się w Warszawie jego pierwszy powojenny zjazd.

W sobotę 26 września br. w gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie bawiło się ponad tysiąc osób na Wielkim Balu Dobroczynnym Kawalerów Maltańskich, pod patronatem arcyksiężnej Anny Gabrieli von Östereich i Ludgardy Buzek.

Obok licznego arystokratycznego grona kawalerów maltańskich z kraju i zagranicy, w balu uczestniczyli premier Jerzy Buzek z czwórką swoich ministrów, Hanna Gronkiewicz-Waltz – prezes NBP oraz Mściśław Rostropowicz i sam mistrz Krzysztof Penderecki.

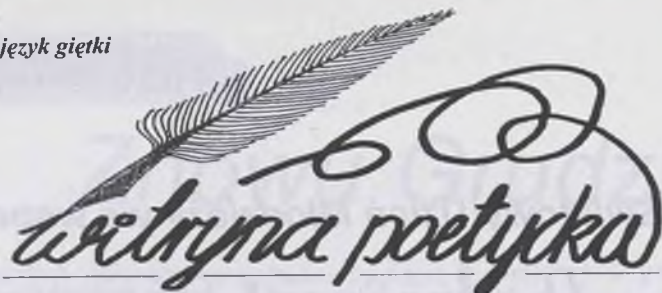
Dochód z tej imprezy przeznaczono na Dom Pomocy Maltańskiej – Warsztaty Terapii Zajęciowej dla Niepełnosprawnych w Puszczykowie koło Poznania.

Najpiękniejszy order

Orderem uśmiechu nagradzają dzieci swoich największych przyjaciół wśród dorosłych. Kawalerem Orderu Uśmiechu została małżonka prezydenta, Jolanta Kwaśniewska – na wniosek Towarzystwa Dzieci z warszawskiego Mokotowa i drużyny harcerskiej „Błękitni”.

Natomiast dzieci z Domu Pomocy Społecznej z Krakowa, uczestnicy WTZ Fundacji im. Brata Alberta i dzieci specjalnej troski z Radwanowic przyznały odznaczenie metropolie krakowskiemu – Franciszkowi Macharskiemu.

„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”



„niepokorni wobec innych
sobie bądźmy światłością”

Motto Witryny zaczerpnieliśmy z prezentowanych utworów Marcina Bedlickiego. Nastrojowe, pokazujące, jak przygniata nas wszechobecna w mieście – molochu beznadzieja i szarość. Ale także związane z naturą, z tym wszystkim, co nas otacza, dodaje sił, pozwala wierzyć w miłość, w życie i kochać je.

★ ★ ★

Nade mną
Noc jeszcze,
Za mną cienie
Skryte
Pod brudem
Bruku.
Ostatni łyk
Kawy,
Jakieś sny
Do okna
Pukają,
Niechciane.
Wiedzieć
Nie chcę,
O dniu
Który przeminie
Szybko,
Jak ja sam
I nie pozostawi
Ważnych spraw...

★ ★ ★

Tętniące spalinami
Miasto moje...
Krew ulic
Przetłacza
Dwutlenek
Węgla...
A domy zdziera
Szary tynk.
Nawet
Drzewa
Szybciej zrzucają
Liście,
Miasto moje
I ja –
Zupełnie odmienne
Zjawiska...

★ ★ ★

Niebo otworzyło się,
I wieczór
Ciężko opadł
Na nasze ramiona,
Wracam przez nieme
Miasto,
To już noc,
Moje kroki
Ogłuszają spokój.

★ ★ ★

Zupełnie nie wiem,
Kiedy szary dzień
Zaskoczył ramy
Moich okien.
Ja jeszcze
Nie byłem,
Uwięziony przestrzenią
Szukałem
Swej przyszłości,
Teraz łyż nieba
Zalewają mą twarz,
Chłupocze chodnik,
Beznadzieją.

★ ★ ★

I cóż,
Że dni
Mijają tak szybko,
Lecz jeszcze
Nie my...
W objęciach
Własnych pokojów
Chwytamy
Nocy błysk
Zamiast
Ciepła dni.
Niepokorni
Wobec innych
Sobie bądźmy
Światłością...

Do przyjaciółki

Jeśli...
Pozostanę
W kolorze błękitu
Ty będziesz
Bładoróżowym rumieńcem
Świt
Na mym policzku.
Jeśli pozostanę
W drobnej
Cząstce kamienia
Ty będziesz
Dłutem,
Co mnie wyrzeźbi
Całkiem od nowa....

ABILIMPIADA

Wielka Pardubicka

Czeskie miasto Pardubice kojarzy się z torem wyścigów konnych należącym do najtrudniejszych na świecie. Tam każdego roku rozgrywana jest gonitwa zwana „Wielką Pardubicką”. Od siedmiu lat miasto to specjalizuje się jednak również w innej dyscyplinie. Jest nią Abilimpiada, czyli Olimpiada Umiejętności Osób Niepełnosprawnych. W odróżnieniu od imprez sportowych, osoby niepełnosprawne muszą tam wykazać się umiejętnościami zawodowymi, w takich konkurencjach jak: krawiectwo, stolarstwo, haft, bukicciarstwo, gastronomia, ceramika, grafika komputerowa, komputerowy skład tekstu... Konkurencji jest ponad 20.

VII Czeska Abilimpiada – Pardubice '98 rozgrywana była w dniach od 27 do 30 sierpnia. Polskę reprezentowali zawodnicy WTZ Fundacji „Mielnica” z Konina (cztery osoby), WTZ z Sadlna (2 osoby) i jedna osoba z Ryjewa – Edward Lisowski, który zdobył I nagrodę w ceramice podczas Abilimpiady – Konin '98.

Warto wspomnieć, że sukcesy odnotowane na zawodach w Pardubicach skłoniły zarząd Fundacji „Mielnica” do zorganizowania podobnej imprezy w Koninie. W tegorocznej II Abilimpiadzie, jaka odbyła się w kwietniu, uczestniczyło ponad 120 osób niepełnosprawnych z całej Polski.

Pardubice i Konin mają wiele cech wspólnych. W obu miastach panuje atmosfera dużej życzliwości wobec osób niepełnosprawnych. Oba miasta mają też podobne herby. Mieszkańcy Pardubic twierdzą, że są bardziej oszczędni od nas, bo w ich herbie widnieje tylko pół konia.

Ekipy z Konina i Sadlna wyjechały do Pardubic, zabierając ze sobą własne prace, które zaprezentowane zostały na wystawie twórczości osób niepełnosprawnych, jaka towarzyszy imprezie. Pracownia komputerowa Fundacji „Mielnica” przygotowała też specjalne wydanie „Wiadomości Mielnickich” w języku czeskim, które otrzymali wszyscy uczestnicy.

Nasi zawodnicy, podobnie jak w latach poprzednich, wrócili z nagrodami.

(p.j.)

Marcin Bedlicki

Chorym na raka brakuje na leczenie

3/4 Polaków uważa, że zlikwidowanie możliwości otrzymywania bezpłatnych leków jest niekorzystne – wynika z badań opinii publicznej. Wyniki sondażu zostały ogłoszone na kilka dni przed podjęciem przez rząd decyzji o zmianach odpłatności za środki farmaceutyczne.

Wstępne założenia przewidywały, że w zamian za likwidację zielonych recept zostanie poszerzona lista chorób przewlekłych z 11 do 31, na leczenie których będą przepisywane leki refundowane.

87,5 proc. Polaków uważa, że rak jest chorobą, w przypadku której pacjenci powinni korzystać z bezpłatnych leków. Przypomnijmy, że w marcu br. Ministerstwo Zdrowia zmieniło listę odpłatności za leki onkologiczne, w wyniku czego niektóre z dotychczas bezpłatnych leków stały się odpłatne.

– Codziennie czytamy dziesiątki listów od chorych na raka, których już dziś nie stać na leczenie – mówi Zbigniew Wronkowski, prezes Polskiego Komitetu Zwalczenia Raka. – Rząd powinien przyjąć jasną politykę dotyczącą odpłatności za leki, nie tylko nowotworowe.

Ponad połowa respondentów wyraziła opinię, że choć system odpłatności trzeba zmienić, lekarze nadal powinni mieć możliwość wypisywania recept na bezpłatne leki w przypadku niektórych chorób.

Decyzja o likwidacji zielonych recept budzi obawy, że części najbardziej potrzebujących, starszych osób, nie będzie stać na zakup drogich leków.

Alina Kuźmina

„Kurier Polski”, 25.09.1998 r.

Światowy Dzień Młodzieży we wspomnieniach

Do Altotingu w Niemczech przyjechało około 20 tys. młodych ludzi z Europy Centralnej i Wschodniej. To schludne, czyste, o bajkowej wręcz architekturze miasteczko jest już od lat miejscem pielgrzymek.

Przygotowywano się właśnie do Światowego Dnia Młodzieży. Byłam zachwycona perfekcyjną organizacją spotkań i konferencji. Każdy mógł wybrać coś dla siebie. Najbardziej podobały mi się „fanforumy”, czyli spotkania z niezwykleymi ludźmi. Zurbiggen – znakomity alpejczyk, Constance Coxon – wzięta fotomodelka, polski perkusista rockowy – Jan Budziaszek czy duszpasterz młodzieży ulicy – ks. Guy Gillbert zafascynowali nas sobą i swoimi przekazami.

Jedną z największych atrakcji dla przyjeżdżających do Altotingu pielgrzymów jest jedyna w Europie Środkowej, a druga w świecie panorama Męki Pańskiej. Jej głównym punktem jest postać żyjącego jeszcze Jezusa, u stóp którego stoi wpatrzona w niego matka. Naokoło tłumy ludzi. Niektóre twarze są wręcz agresywne, inne pełne żalu. Widać wzniesione do góry zaciśnięte pięści, ale także błagalnie wyciągnięte ku krzyżowi dłonie. Czułam, jakbym nagle znalazła się w tych tłumach na Golgocie. Jakbym słyszała tu wszystkie krzyki i obelgi pod adresem Chrystusa – tak bardzo sugestywna jest ta panorama.

Wielkim i niezapomnianym przeżyciem była dla mnie także procesja ze świecami. Skupieni, młodzi ludzie ze Wschodniej Europy wolno szli w milczeniu, słuchając głosu prowadzącego, każdego w swoim języku. Blask świec, który oświetlał twarze uczestników, sprawiał wrażenie rzeki światła rozjaśniającej ciemność. W tym skupieniu i śpiewie w różnych językach naprawdę czuło się obecność Ducha Świętego.

Potem był Paryż, który zaskoczył nas przede wszystkim ogromną ilością

barier architektonicznych, kręconych schodów i krawężników. Zaczęła się prawdziwa gonitwa po mieście. Chcieliśmy wszędzie zdążyć, skorzystać możliwie ze wszystkich punktów bardzo urozmaiconego programu. Niestety wszędzie trzeba było jeździć nieprzystosowanym dla osób niepełnosprawnych metrem. To było duże utrudnienie.

Każda stacja metra była przepelniona młodzieżą wszystkich kolorów i odcieni skóry. Ze wszystkich stron rozbrzmiewały piosenki, dźwięki instrumentów oraz rytmy z niemalże całego świata. Uśmiechom, wzajemnym pozdrowieniom oraz przyjemnego dla ucha śpiewu nie było końca.

Dopiero po godzinie pierwszej w nocy, po swoim zamknięciu, metro stolicy Europy mogło spokojnie odpocząć, czekając na wczesne godziny poranne, kiedy to znowu usłyszysz głosy kilkuset tysięcy młodych ludzi.

21 sierpnia 1997 roku nastąpiło tak bardzo oczekiwane przez nas wszystkich powitanie Ojca Świętego. Myślę, że to wydarzenie można by porównać z biblijną historią wieży Babel. Tak jak wieża Babel podzieliła ludzi ze wszystkich krańców ziemi, tak wieża Eiffla połączyła potomków tamtych budowniczych.

W dwa dni później odbyło się na hipodromie w Longchamp wieczorne czuwanie młodych z Papieżem. Wszyscy niepełnosprawni wyszli ze specjalnie przygotowanego namiotu i ustawili się wzdłuż barierki utrzymujących natłok tłumu. Witał nas wszystkich uśmiechem, błogosławił. Kilku młodym ludziom udzielił chrztu. Nazajutrz, po mszy świętej odprawionej przez Ojca Świętego, wyjeżdżaliśmy z Paryża.

Chciałabym to przeżyć jeszcze raz. Może lepiej i głębiej. Tej pielgrzymki nie zapomnę nigdy. I nigdy nie zapomnę słów św. Jana, które do nas skierował Ojciec Święty: „Nauczycielu, gdzie mieszkasz? Chodźcie, a zobaczycie”.

Olesia Kornijenko

Znowu Grudziądz !

Sporo podniosłych słów wypowiedziano podczas uroczystej mszy świętej. Dużo emocji było podczas aukcji obrazów. Najlepszą zabawę zapewnił publiczności koncert integracyjny z udziałem amatorów i artystów znanych z estrady. W niedzielę 4 października zakończył się w Grudziądzu pierwszy Ogólnopolski Przegląd Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych.

Dyskretnie oświetlona sala galerii klubu „Akcent”. W centrum uwagi Katarzyna Pawlak i znany z telewizji Jacek Kawalec. Prowadzący z wdziękiem opowiadają żydowskie szmoncesy, publiczność świetnie się bawi. Kawalec nie oszczędza młotki – i jeden zepsuł – przyklepując kolejne oferty! Trwa licytacja prac niepełnosprawnych malarzy. Wśród artystów amatorów, w większości przebywających na wózkach, łatwo wyczuwalna nerwowość. Na szczęście przedstawiciele miejscowej socjety – w tym władze miasta – licytują odważnie i wystawione obrazy – w większości – zostają sprzedane. Dochód z aukcji (3 850 zł) zostanie w całości przekazany na działalność Centrum Sportu i Rehabilitacji „Start” w Grudziądzu.

Najbardziej utytułowanym artystą w gronie wystawiających był bez wątpienia Jerzy Omelczuk, członek Stowarzyszenia Artystów Malujących Ustami i Nogami – AMUN. Malarz, znany i ceniony również poza granicami kraju, został w Grudziądzu przyjęty z wielkimi honorami, a jego obraz wylicytowano za rekordową sumę 1100 zł. Zażarta walka rozegrała się o „Wierzby” Katarzyny Liedtke, które uzyskały cenę 900 zł. Swoje prace sprzedali także Mirella Dziedzic, Wojciech Wenerski, Barbara Czekala i Anna Lubomska. Przebieg aukcji z zainteresowaniem oglądał Grzegorz Sprusik, absolwent historii sztuki, nauczyciel niepełnosprawnych

malarzy w grudziądzkim Klubie Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych.

A później długo oczekiwany koncert, w którym zaprezentowali się Sylwia Pogwizd, Wiesława Stolarczyk, dziewięcioletnia Marta Rogalska, Maria Warzyńska i poetka Agata Krzyżanowska. Publiczność nagradzała występy niewymuszonymi brawami,

bo artyści niepełnosprawni zaprezentowali bardzo wysoki poziom, kilku z nich ma już za sobą profesjonalne nagrania.

W części przeznaczony dla profesjonalistów wystąpili Jacek Kawalec, niekwestionowana gwiazda wieczoru i ulubieniec publiczności, oraz

Krzysztof Cwynar i znany z refleksyjnych ballad (np. „Zegarmistrz światła”), legenda środowiska poezji śpiewanej – Tadeusz Woźniak.



*„To wszystko dzięki staraniom Pani ...”
Na zdjęciu Krystyna Grabowska,
pełnomocnik zarządu miasta Grudziądz
ds. osób niepełnosprawnych*



*Niewidoma śpiewaczka
Sylwia Pogwizd ma już za
sobą profesjonalne nagrania.
W Grudziądzu otrzymała
gromkie brawa za swój
występ*



*Podczas aukcji najdrożej sprzedano obrazy
Jerzego Omelczuka, artysty, który maluje ustami*

śpiewanych podczas swojego występu – stary szlagier „Lucyja” Michaja Burano – Jacek Kawalec poświęcił właśnie Grabowskiej, w refrenie cygańską odmianę imienia Lucyna, zastępując imieniem Krystyna...

(17)

Materiały poświęcone kulturze, sztuce, sportowi sponsorują w tym numerze: MIRANA Gorzyczki, WIELSPIN Poznań, ODRODZENIE Olesno i POSTĘP Elbląg



Sympatyczny był nawet

Pracowity i niezwykle udany sezon ma za sobą Fundacja Ducha na Rzecz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych z Torunia. Udany i pełen radości, szczęścia objawianego spontanicznie i żywiołowo.



którzy na co dzień drzewa oglądają przez okna, a jeziora tylko w telewizji. Dla których już tylko wyjście z domu na spacer jest związane z ogromnym wysiłkiem.

Tymczasem z „Duchem” przepłynęli Kanał Augustowski do ujścia Czarnej Hańczy, dalej jeziorami, Suchą Rzeczką, rzeką Rospudą dotarli



– Iwona, no po prostu wszystko nam wychodziło! Nawet deszcz był sympatyczny! Na żadnym obozie nie widziałem takiej radości – stwierdził „Duch”, czyli **Stanisław Duszyński** – prezes Fundacji. A mówił właśnie o niezwykłym obozie rehabilitacyjnym,



Słońce, konie, woda i uśmiechnięte twarze dzieci - czyż może być więcej szczęścia?

wędrowno-kajakowym z udziałem osób niepełnosprawnych bardzo ciężko poszkodowanych. Część z nich nie potrafiła samodzielnie siedzieć, musiała być przypięta pasami do wózków. Łódź pełnomorska RŁ-6 z silnikami ciągnęła cały konwój. Płynęło więc 16 wózków na dwóch katamaranach i ośmiu kanadyjkach, unosząc ich właścicieli w baśniowy świat krainy tysiąca jezior.

Katamarany to duże łodzie równolegle ustawione, spięte stalowymi wiązaniami na śruby, aby je stabilizować. W tym zestawie można było pomieścić cztery osoby na wózkach i czterech opiekunów. W konwoju byli także lekarze, zespół ratowników, opiekunowie i oczywiście wolontariusze.

Prawie nierealnie piękne tereny podziwiali ludzie,



aż do Augustowa i Nidzicy. Zwiedzili bunkry Hitlera w Gierłożu, na świętej Lipce słuchali koncertu organowego, rezydowali i zwiedzali klasztor pokamedulski na Wigrach, a także złożyli wizytę

prof. Andrzejowi Strumiłło w Maćkowej Rudzie, który przyjął ich w sali pod gołym niebem. Nietuzinkowa osobowość, wielki utalentowany człowiek opowiadał o swojej decyzji porzucenia gwaru wielkiego miasta dla ciszy otaczającej go przyrody, z którą stara się żyć w symbiozie i przyjaźni. Ognisko, mrok, dźwięki lasu dopełniały reszty. Piękne zakończenie niezwykłego dnia.

Na tym obozie nie było rzeczy niemożliwych.

Były momenty piękne, były i dramatyczne. Przy wypływaniu ze śluzu wyróciła się ostatnia holowana kanadyjka z lekarzem i pielęgniarką. Ale dali sobie świetnie radę – byli odpowiednio przeszkoleni i na takie niespodzianki też musieli być przygotowani. Ten obóz dostarczył organizatorom i uczestnikom najwięcej przeżyć i najwięcej satysfakcji.

Materiały poświęcone kulturze, sztuce, sportowi sponsorują w tym numerze:

deszcz

A przedtem i potem było wiele innych: w kwietniu konno-wspinaczkowy z udziałem dzieci autystycznych, z zespołem Downa i mózgowym porażeniem dziecięcym. W maju rajd konny po Pojezierzu Brodnickim połączony z wycieczką po zamkach krzyżackich, z udziałem osób niepełnosprawnych z dysfunkcją narządu ruchu. Dwa turnusy rehabilitacyjne na polanie Puszczy Augustowskiej, w Żylinach nad kanałem, dwa obozy integracyjne z udziałem młodzieży niepełnosprawnej i zdrowej, w przerwie obóz konno-kajakowy – spływ Czarną Hańczą, kanałem do granicy białoruskiej i powrót systemem jezior na polanę w Żylinach. W sierpniu obóz kondycyjny dla członków Klubu Wysokogórskiego i udział w VII Mistrzostwach Wspinaczkowych Wolnej Republiki Podlesickiej i Świata Ludzi Niepełnosprawnych w Podlesicach.



Dużo? Bardzo dużo. A przecież to jeszcze nie wszystko. Najbliższe plany to treningi wspinaczkowe w rejonie Kościelca, przejście przez Zawrat, Szpiglasową Przełęczą do Morskiego Oka i próba ataku z bazy w Morskim Oku szczytu Mnicha, od strony południowej. I to jest najbliższy zamysł. Czy udało się go zrealizować, dowiemy się w najbliższym czasie. Oby pogoda znów dopisała, bo to w górach najważniejsze. Reszta zależy tylko od nich.

Iwona Kucharska
fot. Fundacja „Ducha”

I sportowo, i wesoło!

Mityng Sportowy Niepełnosprawnych w Mysłowicach odbył się 12 września br. na stadionie MOSiR w Mysłowicach. Który to już? Pamięć



Strzelano nie do zwierza, a do tarczy



Jeśli ktoś chciał zrzucić nadwagę, to chwycił za ...



Ryszard Moryc przed odpaleniem swej rakiety

o tym ginie w pomrokach dziejów. Henryk Pięta, prezes katowickiego „Startu”, pamięta, że on organizuje już szósty. W tym roku pomimo niesprzyjającej aury wzięło w nim udział około 300. zawodników z piętnastu zespołów reprezentujących województwa katowickie, częstochowskie i bielskie. A rozegrano piętnaście konkurencji rekreacyjno-sportowych. Tak właśnie! Mityng bowiem ma bardziej rekreacyjny charakter, gdyż na tym obiekcie, który jest nieprzystosowany do wyczynu, trudno by było inaczej. Ale cel nadrzędny – spotkanie sportowców – został osiągnięty.

A można było zobaczyć nie lada sławy. Adam Majda, reprezentant Polski na Mistrzostwa Świata w Pływaniu, które odbędą się w Nowej Zelandii, wraz z naszą pływacką kadrą narodową potraktowali zawody w Mysłowicach jako dodatkowy element treningowy. Pojawił się też Ryszard Moryc na wózku klasy

Tekst i foto: **Grzech**

Nowe wcielenie Sfinksa

W starej, już – bez maty – półwiecznej *Nowej Hucie*, niedaleko Teatru Ludowego było kino „Sfinks”.

W czasach, gdy mieliśmy jeden, jedyny program czarno-białej telewizji, często wypełniało się publicznością.

Sam oglądałem tam przed laty barwne westerny.

Dziś działa tam

Osrodek Kultury imienia C.K. Norwida, prowadząc ożywioną i urozmaiconą działalność.

Pod koniec czerwca swoje *ARS SPECIES* zaprezentował – znany już Czytelnikom „NS” – artysta malarz i poeta z Niepołomic – **Karol W. Filo** – jeden z najbliższych przyjaciół krakowskiej Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych. Zaskoczył bardzo tę część publiczności, która znała jego dotychczasowe dokonania. Na ścianach zawisło kilkanaście ogromnych, barwnych płócien, pokrytych geometrycznymi figurami, odgadnionymi przez widza i tajemnymi symbolami. Ich znaczenie tłumaczył Autor, jednak część pozostawiał wyobraźni i wrażliwości patrzącego. Czytał też swoje wiersze, w których na plan pierwszy wysuwała się filozoficzna zaduma nad życiem człowieka. Poezja ta pomagała w interpretacji obrazów artysty. Oto tytułowe, nowe wcielenie Sfinksa – wizualne zagadki Karola Filo.

Pod egidą Fundacji, Galerii Politechniki Krakowskiej „Kanonicza 1” oraz Klubu Twórców Sztuki Nieprofesjonalnej „Hestia” otwarto w sierpniu wystawę **Leszka Zajęca**. Jest on nieprofesjonalnym malarzem, uczniem m.in. prof. Pindla. Wiele pracował sam doskonaląc swój warsztat. Posiada własny styl, dzięki któremu łatwo jego prace odróżnić. Pisze też wiersze – chłodne jednak, pisane jak gdyby z pozycji obserwatora, nie uczestnika wydarzeń. Wydaje się być człowiekiem pogodzonego z życiem i akceptującym rzeczywistość, a przy tym życzliwie doń nastawionym. Dużą rolę w takiej postawie odgrywa rodzinna atmosfera panująca w Klubie „Hestia”, którego niezmordowanym opiekunem jest **Halina Bonarowska**.



Kasia Mentel z profesorem Wiktorem Zinem



Wernisaż wystawy Leszka Zajęca

Od niedawna profesor **Wiktor Zin** dał się poznać również jako łowca „diamentów”, czytaj – młodych talentów. Kolejną rekomendację dał czternastolatek z Nowego Sącza – **Kasi Mentel**. Nie on był jednak pierwszy, bowiem już przed trzema laty zdobyła pierwszą nagrodę ministra kultury i sztuki za osiągnięcia artystyczne, a przed rokiem została laureatką Konkursu „Kraków” Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych, w kategorii rysunku. Obok twórczości plastycznej pasjonuje się ceramiką, której tajniki poznawała przy pomocy pani

Ludwika Bursowej. Ostatnio zdobyła prestiżową, II nagrodę na Festiwalu w Nothbrook (*21 International Creative Arts Festival, Nothbrook, Illinois, USA – 1998*).

„Godną podziwu jest pracowitość i zaangażowanie tego szczególnego dziecka, które dopuszcza nas do swego wysublimowanego, a naznaczonego bezgłosem świata...” – pisze w swej rekomendacji prof. Zin. Wystawę jej prac można było obejrzeć w Galerii „Kanonicza 1” na początku nowego roku szkolnego, jako że Kasia jest przy tym wzorową uczennicą!

Nieco starszym kolegą Kasi jest absolwent Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu, wywodzący się z Tenczyńka **Paweł Hapek**. Swoje artystyczne credo zaczerpnął od Degasa, który powiedział, że „...w sztuce nie chodzi o to, co się widzi, ale o to, by mogli to zobaczyć inni...” Zaprzecza wrażeniu, jakie może odnieść widz, że wiele jego prac znamionuje pesymistyczny stosunek do świata. Poszukuje piękna w smutku, śladów życia w zrujnowanej dziś chacie, jasnego spojrzenia zauważonego u starego, zmęczonego człowieka... Po obejrzeniu jego prac wydaje się, że istotnie potrafi już dziś nam to przedstawić tak, jak chciał Degas.

Widać więc, że pod Wawelem nawet w sezonie ogórkowym coś się dzieje, a niepełnosprawni twórcy bynajmniej nie spoczęli na laurach po udanym czerwcowym Biennale. Od połowy lipca do pierwszych dni października wielu z nich przebywało na organizowanych przez krakowską Fundację turnusach art-terapii w podgórskich miejscowościach. Ale o tym – następnym razem.

Janusz Kopczyński

fot. Jadwiga Mazur

Materiały poświęcone kulturze, sztuce, sportowi sponsorują w tym numerze:

Szermierka na wózkach

Już po raz czwarty Konin gościł niepełnosprawnych sportowców uprawiających niecodzienną dyscyplinę, jaką jest szermierka na wózkach.

29 i 30 sierpnia w Szkole Podstawowej nr 15 w Koninie rozegrano został IV Ogólnopolski Turniej w Szermierce na Wózkach – Konin '98.

Wyniki turnieju:

Szpada open mężczyzn

1. Makowski Stefan – IKS Warszawa
2. Penda Dariusz – SKS Konstancin
3. Daszkowski Michał – IKS Warszawa
3. Czop Piotr – IKS Warszawa

Szpada open kobiet

1. Rozkres Agnieszka – IKS Warszawa
2. Polesik Jagoda – Culani
3. Kachel Agnieszka – Culani
3. Łapińska Luiza – IKS Warszawa

Szpada tetra

1. Michałowski Adam – IKS Warszawa
2. Chudy Mirosław – Spartakus
3. Guźniczak Andrzej – Spartakus
3. Bartosik Marek – Spartakus

Floret open mężczyzn

1. Pender Dariusz – SKS Konstancin
2. Makowski Stefan – IKS Warszawa
3. Daszkowski Michał – IKS Warszawa
4. Wodzyński Jacek – Culani

Floret open kobiet

1. Polesik Jagoda – Culani
2. Rozkres Agnieszka – IKS Warszawa
3. Barańska Lidia – IKS Warszawa
3. Łapińska Luiza – IKS Warszawa

Floret tetra mężczyzn

1. Michałowski Adam – IKS Warszawa
2. Dobrowolski Wojciech – IKS Warszawa
3. Chudy Mirosław – Spartakus
3. Guźniczak Andrzej – Spartakus

Organizatorem, podobnie jak w latach ubiegłych, był Klub Sportowy Osób Niepełnosprawnych „Spartakus” działający przy Towarzystwie Walki z Kalectwem w Koninie.

W Turnieju udział wzięło 32 zawodników z całego kraju. Walczyli w sześciu konkurencjach, z podziałem na rodzaj broni i sprawności. Mimo pozornie statycznej walki, wynikającej z unieruchomienia na wózku, zawodnicy wykazali ogromną bojowość, co spowodowało, że walki były bardzo widowiskowe. Zawodnicy z tetraplegią, czyli niedowładem czterech kończyn, mający trudności w utrzymaniu broni, mieli ją przymocowaną do ręki za pomocą bandaża elastycznego.

Konińscy zawodnicy przygotowali się do zawodów w czasie dwutygodniowego zgrupowania w Ośrodku Rehabilitacyjnym w Mielnicy nad Gopłem.

Głównymi organizatorami Turnieju byli trener Dariusz Nowinowski i prezes Klubu „Spartakus” Jacek Białek.

Warto wspomnieć, że wybór szkoły nr 15 na miejsce zawodów nie był przypadkowy. Dzięki staraniom dyrekcji szkoły i pomocy władz miejskich, budynek został przystosowany dla osób niepełnosprawnych. Wykonany został podjazd dla wózków oraz specjalne sanitariaty.

(p.j.)



foto. Piotr Janaszek

Wielokrotny mistrz Polski, Europy i Świata w szabli, a obecnie trener kadry narodowej, Tadeusz Pięta osobiście gratulował zwycięzcom

Polacy najlepsi!

5 września 1998 r. w rozegranym w Olsztynie meczu o mistrzostwo świata siatkarzy niepełnosprawnych, zespół polski wygrał z reprezentacją Niemiec 3:2. To już trzeci tytuł mistrzowski Polaków. Przepisy Międzynarodowej Federacji dzielą siatkarzy niepełnosprawnych na trzy grupy: A, B i C. Do pierwszej należą najmniej poszkodowani, do drugiej średnio poszkodowani, grupę C tworzą najciężej poszkodowani (porażenia polio, amputacje). Regulamin precyzuje, że w podstawowej szóstce musi grać minimum jeden zawodnik z grupy C i tylko jeden z grupy A.



Taaaka ryba!

3 października już po raz drugi odbyły się Mistrzostwa Polski Zakładów Pracy Chronionej w Wędkarstwie Splawikowym. Również po raz drugi zawodników gościł ośrodek „Dworek” chorzowskiej Spółdzielni ERA w Czarnym Lesie, przez bywalców zwany piśszczotliwie „Szwarcwaldem”.

Październikowa pogoda była – hm – taka sobie, jednak kaprysy aury nie były w stanie przeszkodzić wędkarskiej braci, która licznie obsiadła łowisko. W wiadrach skomplikowane mieszanki ciasta, kaszy, chleba z różnymi dodatkami, np. kroplą anyżku, również mady i inne smakołyki dla ryb. Sposoby nęcenia i to, co zawisnie na haczyku, stanowiąc przynętę, to prawdziwa wiedza tajemna i pilnie strzeżona tajemnica. Wędziska, kołowrotki, dodatkowe oprzyrządowanie i profesjonalne odzienie dopełniły reszty. Wędkarze pracowali przez kilka godzin w skupieniu i ciszy, pod czujnym okiem komisji sędziowskiej. Aż przyszła chwila prawdy – liczenie i ważenie złowionych ryb.



Drużynowo zwyciężyły zespoły:

1. SIMET SA Jelenia Góra
2. PONAR SA Tarnobrzeg
3. NSZZ „Solidarność” przy SIMET w Jeleniej Górze
4. Zakłady AGROPOL Góra Kalwaria
5. Zakłady Elektromechaniki Motoryzacyjnej Świebodzin
6. SI „Elektromet” Dzierżoniów.

Zwycięzcami indywidualnymi zostali:

1. Wiesław Cyrkun – PONAR Tarnobrzeg
2. Antoni Stopa – ZEM Świebodzin
3. Henryk Starzyński – „Elektromet” Dzierżoniów
4. Bogdan Wieczorek – SIMET Jelenia Góra
5. Bogdan Zawlik – NSZZ „S” SIMET Jelenia Góra
6. Jan Gajdziński – AGROPOL Góra Kalwaria.

Podkreślono, że sukces tego ostatniego byłby bardziej znaczący, bo złapał pięknego karpia czerwonego, jednak – zgodnie z przyjętym regulaminem – ryby te nie były uwzględnione w konkursie.

Puchary i nagrody wręczali zwycięzcom dyrektor KIG-R Andrzej Barczyński i zastępca prezesa ERY – Zdzisław Narecki. Dyrektor Izby złożył podziękowania pracownikom ERY, którzy wnieśli swój wkład w to, by te zawody mogły odbyć się w tym gościnnym miejscu.

Wszyscy zawodnicy otrzymali również upominki od ERY.

Ze względu na remont obiektu przyszłoroczne zawody odbędą się w innym miejscu, a za dwa lata ponownie będzie ich gościł „Dworek”.

Tekst i foto: **WAR**

Z OSTATNIEJ CHWILI

Niepewny los turnusów

W gościnnym ośrodku „Grażyna” w Mielnie Zakład Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych z Katowic – pełniący rolę koordynatora turnusów rehabilitacyjnych dofinansowanych przez PFRON – zorganizował w połowie października symposium na temat roli tychże turnusów.

Kilkadziesiąt referatów wygłosili na nim praktycy – przedstawiciele organizacji pozarządowych, organizatorzy turnusów oraz przedstawiciele PFRON i świata nauki. Zaprezentowano osiągnięcia, wskazano zagrożenia dla ich funkcjonowania, przyjęto – w naszym odczuciu – bardzo ważną rezolucję, którą przedstawiamy poniżej.

Szersza relacja z symposium – w najbliższym numerze „NS”.

Rezolucja uczestników symposium „Rola turnusów rehabilitacyjnych w procesie rehabilitacji osób niepełnosprawnych”, reprezentujących różnorodne środowiska osób niepełnosprawnych i organizacji działających na ich rzecz

Dokonując oceny pięciu lat funkcjonowania programu turnusów rehabilitacyjnych, wyrażamy głębokie zaniepokojenie projektami zmierzającymi do zmiany jego dotychczasowych zasad.

Organizowanie turnusów rehabilitacyjnych ma w naszym kraju dobrą i długą tradycję jako istotny element procesu rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Ustawa o rehabilitacji i zatrudnianiu osób niepełnosprawnych z 9 maja 1991 r. stworzyła szansę do rozwoju tej formy działania poprzez możliwość dofinansowania ze środków PFRON. Szansa ta w pełni została wykorzystana.

W okresie od połowy 1993 r. do chwili obecnej:

- zorganizowano 12.241 turnusów rehabilitacyjnych,
- skierowano na turnusy 617 tysięcy osób, w tym 503 tys. osób niepełnosprawnych oraz 114 tys. opiekunów,
- zapewniono uczestnikom właściwą opiekę w postaci 73 tys. specjalistów.

Ten ogromny program, dotyczący inwalidów wszystkich rodzajów schorzeń i grup wiekowych, funkcjonuje w oparciu o precyzyjny i profesjonalny system organizacji, a jego realizacja jest od lat pozytywnie oceniana zarówno przez uczestników i organizatorów, jak również Radę Nadzorczą i Zarząd Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Jego ogromną zaletą jest wyzwalanie aktywności organizacji pozarządowych zrzeszających osoby niepełnosprawne i na ich rzecz działających; organizacje te realizują zdecydowaną większość programu.

Oporając się na 5-letnim doświadczeniu stwierdzamy, że proponowane nowe rozwiązania, które mają być wprowadzone od 1 stycznia 1999 r. grożą destrukcją realizacji sprawdzonego systemu, bowiem:

1/ przekazuje się te zadania do nieistniejących jeszcze struktur terenowych, które zdolność do kontynuacji programu osiągną najwcześniej za rok;

2/ pod pozorem zwiększania samorządności i przybliżenia środków finansowych PFRON do osób niepełnosprawnych, faktycznie przenoszą je z samorządowych organizacji pozarządowych w ręce urzędników 300 powiatów;

3/ do dotychczasowych podziałów osób niepełnosprawnych na rodzaje, ciężkość schorzeń oraz wiek, wprowadzają nowy, tj. przypisanie inwalidów do określonego terenu;

4/ w rzeczywistości utrudniają zainteresowanym dostęp do środków PFRON, przeznaczonych na turnusy oraz ich organizację.

Świadomi wagi sposobu realizacji programu turnusów dla środowiska osób niepełnosprawnych sprzeciwiamy się i odrzucamy zamysły sprowadzające się do likwidacji sprawnie funkcjonującego systemu, do czasu opracowania nowego, co najmniej równie dobrego, i określenia kosztów jego wprowadzenia.

Dla osiągnięcia tego celu postulujemy wprowadzenie co najmniej rocznego *vacatio legis* dla zapisów ustawy kompetencyjnej w tym zakresie.

Mielno, 14.10.1998 r.

Pod petycją znajdują się 63 podpisy uczestników symposium, reprezentujących określone instytucje i organizacje.

OD REDAKCJI

Kiedy inwalidzi pojedą na turnusy?

Jesteśmy za wprowadzeniem reformy administracyjnej. Jesteśmy również za kontynuacją programu turnusów rehabilitacyjnych, za tym aby, jak co roku, sto kilkadziesiąt tysięcy osób skorzystało z nich według sensownych reguł i zasad.

Okazuje się jednak, że reforma i turnusy jakby wzajemnie się wykluczają. Dlaczego? Wygląda na to, że urzędnik bądź urzędnicy nie pomyśleli z wyprzedzeniem o sposobie rozwiązania sprawy. Poszły w świat ogłoszenia prasowe o tym, że wnioski na turnusy należy składać do oddziałów PFRON w terminie do itd... i to już jest, jak się zdaje, nieaktualne.

Nie wiadomo natomiast, kiedy powstaną, nie wiadomo jakie, nowe procedury. Nie wiadomo, kiedy inwalidzi pojedą na turnusy. Być może niezadowoleni z tego stanu rzeczy pomówieni zostaną o niechęć wobec ustawy kompetencyjnej i powiatów.

Naszym zdaniem największym przeciwnikiem reformy administracyjnej jest ten, kto przekazuje samorządom zadania, których nie są w stanie – nie ze swojej winy – od początku dobrze realizować.

Do tematu wrócimy.

Współpraca albo... śmierć!

– Jeżeli polskie małe i średnie przedsiębiorstwa, w tym zakłady pracy chronionej, nie nauczą się tworzenia sieci kooperacyjnych i grup strategicznych na zasadzie równoprawnych partnerów realizujących wspólny program produkcyjny, nie sprostają konkurencji i w perspektywie najbliższych kilku lat upadną – twierdzi Paweł Podsiadło, prezes zarządu Górnośląskiej Agencji Przekształceń Przedsiębiorstw SA w Katowicach.

Truizmem jest stwierdzenie, że najważniejszym sektorem gospodarki państw Unii Europejskiej są małe i średnie przedsiębiorstwa. Wytwarzają one od 70 do 90 proc. PKB i stanowią 99,8 proc. wszystkich przedsiębiorstw. W Polsce jest obecnie zarejestrowanych 2,4 mln małych i średnich firm, które wypracowują trzecią część PKB. W perspektywie najbliższych lat – w miarę postępowania procesów integracyjnych – polskie MSP czeka trudna konfrontacja z firmami z obszaru Unii Europejskiej. Fachowcy ostrzegają, że dotychczasowa konkurencyjność polskich zakładów wynikała przede wszystkim z relatywnie niskich kosztów produkcji. Byłoby błędem liczyć, że tak będzie zawsze. W miarę wyrównywania kosztów energii i siły roboczej ten argument przestanie się liczyć.

– Cały przeprowadzony dotychczas proces restrukturyzacji był skoncentrowany na tym, by z dużych przedsiębiorstw zrobić małe. Natomiast z punktu widzenia technologicznego nic nie uległo zmianie. Zapóźnienie technologiczne grozi w konsekwencji bezrobociem. A strategia opierająca się na założeniu, że skoro my mamy niskie płace, to będziemy konkurencyjni – powszechna np. dla wielu ZPCh – na dłuższą metę jest nieszczęściem – mówi prezes Podsiadło.

Podstawowym czynnikiem umożliwiającym trwałe zmiany strukturalne jest innowacyjność technologiczna i organizacyjna. Biorąc pod uwagę zjawisko globalizacji gospodarki (składają się na nie zmiany strukturalne w Unii Europejskiej, postęp technologiczny, swoboda przepływu kapitałów, likwidacja barier gospodarczych i... granic) najbardziej widocznym efektem zmian jest wzmocnienie pozycji dużych korporacji międzynarodowych. Jeśli chodzi o MSP, to efektem nowej sytuacji jest pogorszenie ich pozycji rynkowej w strukturze gospodarczej, bo generalnie nie dysponują środkami, pozwalającymi sfinansować programy rozwojowe.

Modelowym przykładem zagrożeń dla MSP jest rozwój sieci supermarketów, które tworzą konkurencję dla mniejszych sklepów oraz zmuszają małe i średnie firmy do zmiany skali produkcji, systemu dostaw i rozliczeń. Duża sieć handlowa wymaga od dostawców innych standardów i z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że znaczna część MSP nie będzie im w stanie sprostać bez odpowiednich działań organizacyjnych i kapitałowych.

Z badań przeprowadzonych przez GAPP na terenie woj. katowickiego wynika, że małe i średnie firmy tego regionu nie są przygotowane do współpracy z dużymi globalnymi producentami, np. firmami samochodowymi czy supermarketami. Wspomniane supermarkety są zagrożeniem nie tylko dla małych sklepów, ale również dla małych firm, które nie potrafią stworzyć im atrakcyjnej oferty, bo nie są do tego przygotowane logistycznie i finansowo.

– Dlatego konieczna jest konsolidacja małych firm – mówi prezes Podsiadło. – One powinny się ze sobą łączyć, a nie dzielić. Tylko w większej grupie, prowadząc wspólną politykę finansowo-marketingową, są w stanie konkurować na rynku. A ich zysk wyniknie z przemnożenia niewielkich zysków razy większą masę. Przy zmniejszonych kosztach stałych ten zysk może się dłużej utrzymywać.

Strategia GAPP polega na tym, by przekonać MSP, w tym zakłady pracy chronionej, żeby nie traktować firmy sąsiedniej jako przeciwnika, ale jako partnera i szukać możliwości współdziałania po to, żeby obniżyć koszty. Konieczny jest program takiej pomocy finansowej, która umożliwiłaby łączenie firm. Potrzebne są działania w zakresie wspierania technologii, tworzenia centrum transferu technologii – mamy już dwa takie projekty. Myślę, że w przypadku zakładów pracy chronionej warto byłoby rozważyć możliwość wykorzystania funduszy PFRON jako środków inwestycyjnych, dostępnych dla zainteresowanych pod warunkiem podjęcia współpracy. Wydaje mi się, że – pod warunkiem przekonania decydentów do tego pomysłu – ZPCh znajdują się w korzystnej sytuacji, bo żadne inne środowisko nie ma takiego źródła finansowania. Stosowane programy już opracowaliśmy, pozostaje kwestia woli politycznej decydentów.

Wśród oferty programowej skierowanej przez GAPP do zakładów pracy chronionej znajduje się również koncepcja tworzenia Towarzystw Ubezpieczeń Wzajemnych.

– Takie struktury powołuje się zazwyczaj w obszarach środowisk społecznych i grup zawodowych, które mają wspólne cechy. Taką grupą są bez wątpienia ZPCh, które jak każde przedsiębiorstwa muszą się ubezpieczać. Ale w obecnej formie jest to tylko i wyłącznie koszt. Gdyby natomiast te firmy ubezpieczały się w Towarzystwie Ubezpieczeń Wzajemnych, to środki tam gromadzone mogłyby się stać źródłem dodatkowego zysku. Dodatkowa funkcja T UW, poza ubezpieczeniami, jest bardzo istotna dla MSP, bo borykają się one często z problemem zabezpieczeń swoich operacji handlowych. T UW mogłyby również ubezpieczać te operacje lub np. pożyczki wobec banku. Ta formuła jest bardzo popularna np. w Niemczech – wyjaśnia prezes Podsiadło.

Warunkiem rozpoczęcia starań o stosowną koncesję jest porozumienie kilkunastu firm i kapitał rzędu miliona zł. Niestety jak na razie zainteresowanie tym pomysłem jest niewielkie, a świadomość potencjalnych korzyści bliska zeru.

Max



Zamach na przychodnie

Likwidacja przychodni w zakładach pracy chronionej może być konsekwencją ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym. Minister Anna Knysock, pełnomocnik rządu ds. wprowadzenia powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, przyznaje, że w toku prac legislacyjnych problem opieki lekarskiej nad osobami zatrudnionym w ZPCh po prostu... uszedł uwagi!

Artykuł 31 ustawy z dnia 18 lipca 1998 r. o zmianie ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym oraz o zmianie niektórych ustaw stwierdza, że osobom ubezpieczonym przysługuje na zasadach określonych w ustawie świadczenie zdrowotne mające na celu m. in. „zapobieganie niepełnosprawności i jej ograniczenie”. Dlatego Kasa Chorych obok innych zadań ma zapewnić ubezpieczonym „rehabilitację leczniczą”, „opiekę profilaktyczną” i „zaopatrzenie w lecznicze środki ortopedyczne”.

Jednakże – zdaniem fachowców – powyższe zapisy bez szczegółowych przepisów wykonawczych są tylko martwą literą i mogą spowodować załamanie działalności przychodni w zakładach pracy chronionej. Szczególnie pozbawienie lekarzy zakładowych większości dotychczasowych uprawnień (wystawianie recept wg zasad dotyczących osób pracujących, wystawianie wniosków na leczenie uzdrowiskowe, kierowanie do szpitali i ambulatoriów, kierowanie do jednostek specjalistycznych w celach diagnostycznych i na rehabilitację leczniczą), które w nowym systemie przejmą lekarze ubezpieczenia zdrowotnego, postawi pod znakiem zapytania sens utrzymywania przychodni.

A przecież ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych z 27 sierpnia 1997 r., wraz z kolejnymi nowelizacjami, precyzuje, że jednym z najważniejszych obowiązków pracodawców prowadzących ZPCh jest zapewnienie „podstawowej i specjalistycznej opieki lekarskiej, poradnictwa i usług rehabilitacyjnych”.

Warto zaznaczyć, że problem, bezpośrednio lub pośrednio, dotyczy ok. 2500

ZPCh (w tym ok. 450 spółdzielni) zatrudniających 300 tys. osób, w tym ok. 170 tys. osób niepełnosprawnych. W samych tylko spółdzielniach inwalidów opiekę lekarską sprawuje nad pracownikami ok. 1200. lekarzy różnych specjalizacji, a także ponad tysiąc osób personelu pomocniczego.

Zgodnie z proponowanymi w nowej ustawie rozwiązaniami, przejściowo na rok 1999 umowy na udzielanie świadczeń zdrowotnych będzie mógł zawierać pełnomocnik regionalny z lekarzami i niepublicznymi zakładami opieki zdrowotnej. W środowisku pracodawców osób niepełnosprawnych panuje przekonanie, że konieczne jest, by sposób postępowania w tym zakresie został szczegółowo uregulowany wytycznymi pełnomocnika rządu ds. wprowadzenia powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego.

Ze wstępnych rozmów przeprowadzonych przez spółdzielnie z organizatorem Kasy Chorych wynika bowiem, że będzie on skłonny podpisać umowy wyłącznie z przychodniami, które przekształcą się w samodzielne sprywatyzowane jednostki, bądź z lekarzami zdecydowanymi na podjęcie prywatnej praktyki lekarskiej. Obawy środowiska budzi fakt, że zmiany w przychodniach i poradniach dla osób niepełnosprawnych zmierzają w kierunku daleko idącej komercjalizacji tych jednostek i świadczenia usług na rzecz pracowników zakładów nie związanych z osobami niepełnosprawnymi. Przewiduje się także dalsze ograniczenie usług na rzecz osób niepełnosprawnych oraz stosowanie odpłatności, nawet w stosunku do pacjentów kierowanych przez ZPCh.

Niepokojące jest, że nie została – jak na razie – wyjaśniona sprawa finansowania składek na ubezpieczenia zdrowotne osób zatrudnionych w ZPCh i zakładach aktywności zawodowej. Dotyczy to ok. 300 tys. osób, a w skali rocznej wysokość potrzebnej kwoty to 200 mln zł. Pytanie, czy intencją ustawodawcy było wyłączenie tej grupy ludzi z systemu powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, pozostaje na razie otwarte.

W początkach września odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli spółdzielni, na którym przedstawiono powyższe problemy, z minister Anną Knysock, zorganizowane przez Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych. Pani

minister wyjaśniła, że jedyną drogą do uzyskania uprawnień (i podpisywania umów) z Kasami Chorych jest wyodrębnienie i sprywatyzowanie przychodni oraz podjęcie przez zainteresowanych lekarzy praktyk prywatnych, w rozumieniu ustawy o zawodzie lekarza.

W pozostałych przypadkach – wyjaśniła minister Knysock – spółdzielnie będą mogły świadczyć usługi w granicach środków własnych zakładowych funduszy rehabilitacyjnych, bez prawa wystawiania recept finansowanych przez Kasy Chorych oraz skierowań na objęcie ubezpieczeniem zdrowotnym badania i leczenia.

W trakcie tego spotkania minister Knysock zaproponowała powołanie zespołu roboczego, z udziałem przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia, który przygotowałby propozycje merytorycznych rozwiązań mających na celu zlikwidowanie wzajemnych sprzeczności w ustawach o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym i o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Przedstawiciele strony spółdzielczej nie byli zadowoleni z proponowanego kierunku zmian: wykreślenia z ustawy o rehabilitacji zobowiązania ZPCh do zapewnienia podstawowej i specjalistycznej opieki lekarskiej...

W konkluzji stwierdzono po raz kolejny, że ministerialny projekt oznacza de facto likwidację przychodni lekarskich przy zakładach pracy chronionej, w zakresie podstawowej i specjalistycznej opieki lekarskiej i rehabilitacji w środowisku pracy, co oznacza likwidację ZPCh w ich podstawowej funkcji.

Rokowania nie są dobre, uczestnicy rozmów widzą jednak szansę na to, iż lekarze zatrudnieni w tych przychodniach będą mieli prawo wystawiania recept (dopuszcza to art. 35 ust. 2 ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym) i zwolnień lekarskich L-4. W zasadzie wykluczona jest możliwość kierowania na badania specjalistyczne do innych oddziałów służby zdrowia, można jednak szukać szansy na zawarcie umowy z Kasami Chorych na badania specjalistyczne przeprowadzane w przychodniach ZPCh. Taką szansę mają przede wszystkim dobre przychodnie zlokalizowane w terenie, gdzie infrastruktura służby zdrowia jest słabo rozwinięta.

(rj), Ika

Byśmy zaistnieli jako wspólnota wolnych ludzi

WGdańsku, mieście, w którym jeszcze za kadencji wojewody Macieja Płażyńskiego uregulowano pozytywnie stosunki organizacji pozarządowych z sektorem publicznym, od 25 do 27 września odbywało się I Bałtyckie Forum Organizacji Pozarządowych (FIP), zorganizowane bardzo atrakcyjnie przez Regionalne Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych.

Wzięło w nim udział 500. uczestników, 260 organizacji, w tym ok. 60 zagranicznych.

Tematem ogólnym była rola, zadania i możliwości tych organizacji w dążeniu do społeczeństw obywatelskich oraz szukanie sposobów współpracy. Uczestniczyli w obradach przedstawiciele władz Gdańska – wojewoda Tomasz Sowiński i prezydent Tomasz Posadzki, pełnomocnicy ministerialni ds. kontaktów z organizacjami pozarządowymi i ds. osób niepełnosprawnych – Zbigniew Woźniak i Janusz Gałęziak. Przybył też szef Sekcji Organizacji Pozarządowych w Radzie Europy – Geza Mezei oraz przedstawiciel Komisji Europejskiej – John Penny.

Pierwszy dzień poświęcony był wyłącznie sprawom polskim. Minister Janusz Gałęziak z determinacją, ale i z optymizmem rozwiewał wątpliwości zebranych co do kierunków reformy PFRON i zaawansowanych już zmian legislacyjnych. Nowe szanse otwierają się w wyniku reformy ustroju państwa.

Od 1 stycznia 1999 r. w zakresy zadań samorządów wpisane jest opracowanie strategii rozwiązywania problemów społecznych – rzetelna diagnoza, debata nad celami i zadaniami, precyzyjne określenie zasobów własnych i możliwości uzyskania pomocy, a także stworzenia instrumentów monitorowania i oceny. Jest to miejsce styku działań samorządu i organizacji pozarządowych.

– Mamy nadzieję – powiedziała Magda Skiba, przewodnicząca gdańskiego koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym – że będą nam oddane zadania pomocy społecznej, doskonale przez nas rozpoznane. Potrzebujemy pełnego partnerstwa w sprawach polityki socjalnej. U podstaw naszego ruchu leżą działania samopomocowe, potrafimy najszybciej i najlepiej reagować na wszelkie zmiany.

Główną tezę reform polityki pomocy społecznej jest, by pieniądze „szły za człowiekiem”, zarówno w relacji działań samorząd – organizacja pozarządowa, jak i w zakładzie pracy chronionej, czy na otwartym rynku pracy. Dobry program to taki, który będzie uwzględniał likwidację barier, w szerokim znaczeniu tego pojęcia.

Drugiego dnia odbywały się warsztaty dyskusyjne, szczególnie cenne ze względu na bezpośrednie kontakty. Potrzeba informacji była na pierwszym miejscu powarsztatowych wniosków. Jest to bowiem podstawa do tworzenia lobby, szkoleń, czego konkluzją jest identyfikacja człowieka jako osoby, jako obywatela współtworzącego rzeczywistość swojego regionu, kraju, europejskiej wspólnoty. Jak to określił Kuba Wygnański, członek zarządu Fundacji Batorego, dyrektor Banku Danych Klon/Jawor – trzeba złamać dostęp do klucza informacyjnego, byśmy zaistnieli jako wspólnota wolnych ludzi. Być może, zaczyna się to w Gdańsku, nie wiadomo, gdzie się skończy.

– Różne rzeczy ćwiczyliśmy w Gdańsku – skomentował to Jerzy Boczoń, dyrektor Regionalnego Centrum, organizatora tego Forum. John Penny mówił o możliwościach zwracania się o fundusze do europejskich fundacji bezpośrednio, ponad rządami. O zawrotnych sumach czekających nas w Unii Europejskiej mówił Jacek Zaucha. Podstawą dotarcia do nich jest uczestnictwo w polityce euroregionów, subsydiarność i pełne partnerstwo sektorów publicznego i pozarządowych.

Ciekawe były wypowiedzi gości z krajów zachodnich, zwracające uwagę na korzyści płynące z kontaktów z polskimi organizacjami pozarządowymi. Chodzi o naszą wrażliwość, spontaniczność i subsydiarność – czyli wartości, o których trzeba pamiętać, by nie popaść w niebezpieczeństwo zinstytucjonalizowania. Nie jest rzadkością bezpośrednia wymiana przedstawicieli organizacji z Norwegią, Danią, W. Brytanią i Niemcami. Mówiła o tym m.in. Ewa Szmytkowska ze Stowarzyszenia Pomocy Osobom Autystycznym.

Ostatnie merytoryczne zdanie należało do Frances McCandless, przedstawicielki wielkiej organizacji „parasolowej” NICVA w Irlandii Płn. Wszystkim, a w szczególności zafrasowanym o swoją przyszłość i rozwój organizacjom z Europy bardziej wschodniej niż Polska, powiedziała: – Przestrzegam was: moja organizacja istnieje 60 lat, nie ma żadnej drogi „na skróty”. Niezbędne jest ustalenie strategii pracy z rządem i określenie wspólnych obszarów działań. Niezbędne są często badania ekspertów zewnętrznych, by przekonać się, jakie są postępy współpracy z rządem. Uważać trzeba, by nie utknąć w tym, czego rząd nie umie czy nie chce mu się robić. I w „polowaniu na pieniądze” nie gubić idei. Na koniec złożyła polskim organizacjom pozarządowym gratulacje – wykonaliście tyle w 10 lat, co my w 60.

Na Forum podjęto rezolucję, by zwrócić się do prezydenta Gdańska z propozycją utworzenia Centrum Działań Nadbałtyckich Organizacji Pozarządowych, koordynującego współpracę bezpośrednią.

Teresa Palejko

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.